№ 61. Kraków, 14 Marca — Piątek. Rok 1879.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Kaszkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 13 marca.

Podaliśmy przed kilkoma dniami wiadomość urzędową o zamianowaniu X. Sylwestra Sembratowicza sufraganem Metropolity lwowskiego *r. gr.* Pragnęlibyśmy ujrzeć w tym fakcie początek nader pożądanego ulepszenia tak dla ruskich, jak i dla łacińskich dyecezyj w Galicyi. Wiadomo, że są zbyt obszerne, że z jednej dyecezyi galicyjskiej możnaby zrobić sześć albo ośm włoskich, dwie albo trzy francuskie lub belgijskie; a ta ich rozległość tem bardziej jest dotkliwą, że dostojni Pasterze, którzy nasze katedry zajmują, w swoim wieku podeszłym, w starganych gorliwą pracą siłach, znajdują niemałe utrudnienie przy spełnianiu swych wysokich i dla serca swego najdroższych obowiązków. Nikt nas nie obwini o przesadę, ani o chęć ubliżenia osobom, dla których mamy najwyższą cześć, jeśli powiemy, że obecne siły zarządu kościelnego w Galicyi nie odpowiadają już życiu religijnemu, które się u nas wzmaga z dniem każdym i jego najpilniejszym potrzebom. To każdy widzi i czuje, choć nie każdy może z tem się odezwać. Dość przytoczyć, że parafie mało albo wcale nie są wizytowane, że nowe kościoły nie poświęcone, że ludność w większej części nie bierzmowana. Są okolice, które od lat kilkunastu lub kilkudziesięciu nie widziały swojego Pasterza. Powtarzamy, że nikomu z tego powodu nie chcemy robić zarzutu. Najlepsza wola tam nie wystarczy, gdzie sił niedostaje; ale niemniej dla tego interes Kościoła, wiary i dusz cierpi na tem bardzo; a rzecz prosta, że ta szkoda odbijać się musi tak dobrze pod kościelnym jak politycznym względem, tak dobrze pod moralnym, jak ekonomicznym. Jeżeli Arcybiskup poznański pod rządem protestanckim miewał dwóch sufraganów, jeżeli w dawnej Polsce każda dyecezya liczyła jednego lub dwóch pomocników, czemużby i biskupom galicyjskim podobna pomoc odmówioną być miała, skoro nieodzownie jej potrzebują i nie wątpimy, gorąco jej pragną. Wydatek na tych dostojników kościelnych byłby nader drobny, można powiedzieć, nic nie znaczący, wobec ogromnych korzyści, jakieby przyniósł dla kraju i państwa. Być może, że ta sprawa przydania sufraganów biskupom galicyjskim, jakkolwiek przypuszczamy, że w decydujących kołach była poruszaną, nie jest w tej chwili jeszcze na czasie; nie wahaliśmy się jednak skorzystać z okazyi, aby jej dotknąć mimochodem, gdyż wiemy, jak gorąco kraj nasz załatwienia jej pożąda, jak wierni nad tem boleją, że kierunek, pobudka, zagrzanie do dobrego, jednem słowem źródło życia religijnego nie zawsze płynie, skądby płynąć powinno.

Ale wróćmy do metropolii ruskiej; cieszmy się na teraz tem, cośmy otrzymali: dwumilionowa dyecezya nie będzie odtąd ciężyła na barkach jednego człowieka. Nominacyę biskupiego pomocnika wiązano w dziennikach mylnie z obsadzeniem dziekanii kapitulnej. Jużeśmy ostrzegli, że w zasadzie te dwie sprawy nie łączą się z sobą. Na zamianowanie X. Sylwestra Sembratowicza sufraganem, jeszcze z wiosną zeszłego roku zgodził się Papież, Rzym i X. Metropolita i w tym względzie nie było trudności. Cały kłopot a raczej opóźnienie pochodziło stąd, że współcześnie wakowała wspomniana dziekania. Obsadzenie tej pierwszej godności w kapitule metropolitalnej ruskiej jest wyłącznem prawem Stolicy Apostolskiej, i potrzebowała ona tylko porozumieć się z rządem; lecz przez łatwo dającą się zrozumieć względność, Papież chciał poznać życzenia X. Metropolity w tej mierze. Otoż, tutaj dopiero nasunęły się trudności. X. Metropolita, powodowany zapewne głosem przyjaźni i pamięcią wieloletnich usług, miał na myśli kandydata, który nie odpowiadał zupełnie życzeniom Ojca Sgo i rządu. Toczyła się o to bezskutecznie korespondencya. Ojciec Sty posuwając swoją wyrozumiałość aż do najdalszych granic, dłużej roku opóźniał nominacyę, chcąc czcigodnego Metropolitę, którego osobę i zdanie wysoko poważa, nakłonić ku swojej chęci. Nareszcie, zaszły we Lwowie okoliczności, które kazały mniemać, że X. Metropolita zmieni swą opinię i przekona się, że kandydat przez niego upragniony, chociaż w gronie wyższego kleru może mieć jeszcze stronników, to jednak przez ogół duchowieństwa, które jego przemożnemu wpływowi poddawać się musiało, z niechęcią jest widziany, że ciążą na nim, słusznie czy niesłusznie, różne podejrzenia, że więc nominacya jego w obecnym czasie, byłaby niewłaściwą, nieprzyzwoitą, zamiast pożytku, szkodęby przyniosła. Te powody były aż nadto dostateczne, by Ojca Sgo skłonić do zamianowania, w porozumieniu z rządem, X. Sylwestra Sembratowicza dziekanem kapitulnym; i ta nominacya jest już obecnie faktem dokonanym, i tylko nie wszystkie formalności kancelaryjne w Wiedniu i w Rzymie zostały dotąd załatwione.

Ostatniemi dniami chodziły pogłoski o jakimś memoryale, zaniesionym do najwyższych sfer, którego celem było powstrzymać rzeczoną nominacyę, jakoby ubliżającą starszeństwu i zasługom innych kandydatów. Memoryał taki nie dziwi nas bynajmniej i nie budzi niepokoju. Nie jestto żaden akt mający urzędową wagę; raczej jestto wyraz żalu, wywołany przyjaźnią i względami koleżeństwa, o tyle więc szanowny. Ale brak mu i prawnej i racyonalnej podstawy. Jak na biskupa nie zawsze powołują najstarszego w dyecezyi wiekiem i godnością kapłana, tak i dziekanem kapitulnym niekoniecznie powinien być ten, którego wpływ był największym, zwłaszcza jeżeli ten wpływ widocznie był za wielki i okazał się z wielu miar dla Kościoła i państwa szkodliwy a uciążliwy dla duchowieństwa. Zresztą chociażby serca i głosy niektórych członków kapituły przechylały się do pewnego czasu na stronę innego kandydata, to żadne podobne niebezpieczeństwo nie zachodzi ze strony X. Metropolity. Jak każdy człowiek piastujący godność wysoką, może i X. Metropolita znaleść ludzi sobie niechętnych i różnym ulegać sądom, ale między najmniej jemu życzliwymi nie spotkaliśmy takiego, coby śmiał podawać w podejrzenie jego wierność dla Stolicy Apostolskiej i przywiązanie do Ojca Sgo. X. Metropolita, jesteśmy o tem najmocniej przekonani, jest i pozostanie do śmierci wiernym synem Kościoła, posłuszny nietylko rozkazowi ale nawet życzeniu i intencyom Ojca Sgo, i żadne pokusy nie sprowadzą go z tej drogi, choćby ręką najbardziej zaufaną podsuwane mu były. I przyjaciele i nieprzyjaciele toż samo zarówno mu przyznają. Dlatego nie wątpimy, iż gdy się dowie, że w sprawie dziekanii wola Ojca Sgo niezmiennie już jest ustaloną, będzie umiał zgodzić się na nią, dobrą wolą, chociażby mu przyszło rozstać się z myślą, do której nawykł i zadać gwałt głosowi serca swojego.

Dodamy w końcu i tę uwagę, że godność dziekaństwa kapitulnego nietylko nie jest w sprzeczności z sufraganią, ale owszem jest jej logicznem następstwem i jakoby uzupełnieniem. Lepiej od nas wie o tem X. Metropolita, że ten tylko przynieść może istotną pomoc w zarządzie tak dobrze dyecezyi jak kapituły, kto wraz z nim uczestnikiem będzie apostolskiego urzędu, a przez to samo (jeśli nam świeckim wolno tak wyrazić się) kto będzie miał udział w darach Ducha Sgo, jakie na Biskupa spływają. Sympatye osobiste, a choćby wdzięczność sama, w sercu zacnem i w umyśle rostropnym, nie mogą przeważyć tylu względów, które i przywiązanie synowskie dla Papieża, i wierność dla Monarchy i dobro archidyecezyi, a w końcu i głos publiczny jednostajnie wskazują.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 12 marca.

○ Zwołana przez Namiestnictwo ankieta w sprawie handlu zbożowego obraduje od trzech dni i dziś ma ukończyć swe posiedzenia. Celem zachowania nie tylko rezultatów ale i samego toku obrad dopuszczono do ankiety stenografów i przebieg narad zostanie ogłoszony w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*. Tymczasem podaję kilka ogólnych szczegółów. Ankieta jest bardzo liczna. Przewodniczy jej sam Namiestnik, a z wyższych urzędników biorą w niej udział wiceprezydent Zaleski i radcy Orlecki i Loebl; z innych zaś zaproszonych marszałek krajowy hr. Ludwik Wodzicki i p. Józef Wereszczyński z Wydziału krajowego, a dalej pp. Abrahamowicz, Augustynowicz, Baruch, Borkowski, Brykczyński, Hochfeld, Lazarus, Lewicki, Lipp, Kallir, Pajączkowski, Piłat, Simon, Sochor, Wodzicki Henryk, Zyblikiewicz i kilku innych. Reprezentanci kolei mieli obdarzyć członków ankiety bardzo ciekawemi zestawieniami dotyczącemi handla galicyjskiego, szczególniej kolej Karola Ludwika dostarczyła w tym względzie zajmującego materyału. Ankieta po przeprowadzeniu ogólnej dyskusyi wybrała komisyę w tym celu, aby ta ułożyła propozycyę do wniosków szczegółowych. Na tej podstawie udało się istotnie skrócić znacznie obrady i zgromadzenie doszło do porozumienia w sprawie składów zbożowych, których założenia uznano za pożądane i uchwalono rezolucye zmierzające do przeprowadzenia tej myśli. Dzisiaj toczą się obrady nad sprawą taryf kolejowych, i spodziewają się ożywionej dyskusyi; reprezentanci kolei zapewne zechcą dać wyjaśnienia pod względem polityki jakiej koleje mają zamiar trzymać się na przyszłość, oraz co do ustępstw, jakie one same uznają za możliwe i konieczne.

Zwołanie Sejmu, którego tu oczekiwano z pewnością po Wielkiej Nocy, znowu podobno stało się wątpliwem, albowiem potrzeba będzie, aby Rada państwa obradowała nad niektóremi przedłożeniami w sprawie Bośni i Hercegowiny, a posłowie niemieccy żywią ochotę, aby w maju Rada państwa jeszcze była zebraną. Podobno wzgląd na wykonanie traktatu berlińskiego ma kierować członkami Izby, a rząd nie mając budżetu do pewnego stopnia musi wchodzić w kompromis ze stronnictwami decydującemi w Izbie. Taką więc rzeczą zwołanie sejmów na wiosnę chociaż nie wykluczone stanowczo, wszelako stało się mniej prawdopodobnem i chyba rząd zechce przyspieszyć wybory, aby w ogóle wynaleść w jesieni kilka tygodni wolnych do odbycia sesyi sejmów krajowych. Trwanie Rady państwa bez przerwy prawie przeradza się w system zgubny, tem więcej, gdy ciało to nie daje ludności żadnych ważniejszych ustaw, nie przyczynia się do polepszenia dobrobytu ogólnego, czemby usprawiedliwić można potrzebę całorocznych niemal obrad. Mimo ciągłego trwania Rady państwa w ciągu całej sześcioletniej kadencyi nie przyszła żadna ważniejsza ustawa do skutku; ani procedura cywilna, ani kodeks karny, ani ustawy podatkowe nie zostały uchwalone. Rada państwa wysila się na mięszanie się do spraw administracyjnych, lub do drobniejszych uchwał zwykle pozostawionych egzekutywie a to ze szkodą powagi rządu, i nawet własnej. Bilans czynności Rady państwa z końcem kadencyi okazuje jałowość tego ciała i powinien być przedmiotem wielkiej rozwagi wyborców, którzy przecież opłacają drogo każdy dzień obrad.

Z początkiem miesiąca pojawiło się tutaj wiele srebra w obiegu. Urzędnikom rządowym wypłacano część pensyi w gotówce, a inni także mogą dostać tyle srebra ile kto chce. Publiczność tak odwykła od widoku brzęczącej monety, że nie nieraz żądają teraz od centa do trzech za zmianę srebrnego guldena. Zapomniano zupełnie, że papier tylko reprezentuje srebrne pieniądze i uważają raczej papierowy pieniądz za istotną monetę. Wpływa na to usposobienie i ta okoliczność, że bank wypłaca w srebrze i mienia swe papiery na srebro, ale nie jest do tego prawem obowiązany. Otóż wobec spadku srebra w ostatnich czasach, ludzie nie zastanawiający się bliżej nad stosunkami pieniężnemi zdaje się ulegają obawie, że srebro może jeszcze więcej spadać, a wówczas bank Narodowy znowu cofnie się po za prawo dozwalające mu nie wypłacać gotówką. Dość jednak, aby stan obecny potrwał parę tygodni, a publiczność oswoi się i zrozumie nowe położenie. Widać jednak sam bank nie jest jeszcze pewny trwałości teraźniejszych stosunków, kiedy nie usiłuje usunąć przywileju niewypłacania w srebrze, widać boją się, aby srebra nie wykupiono i nie wycofano z obiegu. Kursujące tu guldeny mają przeważnie stampilę tegoroczną węgierską.

Od wczoraj panowała tu przez noc silna burza, a dziś do południa zawieja śnieżna, jakbyśmy byli w środku zimy.

Prezydent Zyblikiewicz dziś po obradach ankiety wraca do Krakowa.

Wiedeń 12 marca.

(||) W sposób drastyczny, ale przekonywający *Journal des Débats* podsuwa hr. Andrassemu mowę w obronie okupacyi, której austryacki minister spraw zagranicznych dokonał wbrew swemu życzeniu, z przymusu, ponieważ ze względu na przyjaźń rosyjsko-niemiecką niemógł wystąpić przeciw Rosyi, musiał zaś cokolwiek uczynić, aby tejże Rosyi nie zostawić zupełnie swobodnego pola. Ks. Bismark powstrzymał wybuch antagonizmu austryacko-rosyjskiego. Słusznie dodaje wspomniony dziennik francuski, że taka otwarta mowa hr. Andrassego najskuteczniej odparłaby pociski jego przeciwników. Taką mowę mógł atoli napisać *Journal des Débats*, ale niemógł jej wygłosić hr. Andrassy. Jak daleko atoli dziennik paryski trafił w rdzeń rzeczy, dowodzi fakt, że *Presse* i *Fremdenblatt* powtórzyły ową „mowę,“ która choćby z tego stanowiska zasługuje na wielką uwagę. Że okupacya Bośni i Hercegowiny nie znaczy ani rozwiązania sprawy wschodniej dla Austryi, ani też zakończenia antagonizmu austryacko-rosyjskiego, że przebieg tego dramatu zawisł od pytania, czy Austrya uważa Bośnię i Hercegowinę za obronną tylko, albo zaczepną pozycyę strategiczną, lub też za podstawę do konkurencyi z Rosyą na Wschodzie,— wszystko to jest aż nadto jasnem. Do jakiego stopnia słuszną była obawa, iż rosyjska nagła „wierność traktatowa“ jest nader podejrzaną, dowodzi nota Salisburego do lorda Loftusa o działalności Rosyi w Rumelii, o przygotowaniach poczynionych tamże dla zjednoczenia Rumelii z Bułgaryą. Nota ta, lubo już należy do minionej epoki w stosunku angielsko-rosyjskim, rzuca najjaskrawsze światło na zamiary Rosyi, co do których dalej łudzić się już niepodobna. Czy w Rumelii wybuchnie powstanie zaraz po odwrocie wojsk rosyjskich, czy też później, czy powstanie to zostanie stłumionem, czy nie, są to szczegóły dość obojętne.

Cel polityki rosyjskiej jest przeźroczystym, tak iż wszystko zawisło od pytania, czy przeciwnicy Rosyi będą mieli dostateczną siłę, aby pokrzyżować jej plany. Ze stanowiska rozwoju dziejowego, z historyozoficznego punktu widzenia sukces Rosyi w tej mierze nie może być wątpliwym. Rosya żadnej nie zaniedba okoliczności, aby — osięgnąwszy dotąd tak ogromne korzyści na Wschodzie — utrzymać ciągłość polityczną, to przez wywołanie ruchów powstańczych, to przez kampanię dyplomatyczną. Już dziś Rosya domaga się zebrania świeżej konferencyi międzynarodowej dla rozstrzygnięcia kilku pytań niby „niejasnych“ co do treści traktatu berlińskiego, zwłaszcza co do obsadzenia wąwozów bałkańskich przez wojska tureckie. Zdaniem mojem, do nowej wojny tak rychło nie przyjdzie, ale natomiast nie ustanie kampania dyplomatyczna w sprawie wschodniej, aż do chwili rozstrzygnięcia mieczem wszystkich pozostałych jeszcze kwestyj spornych na półwyspie bałkańskim. Niezadowolenie naroda rosyjskiego z dotychczasowych sukcesów, wojna podja-

Część literacko-artystyczna.

Z PODRÓŻY DO KIJOWA.

VI.

(*S. K.*) Słyszę, że przygotowują apartamenta dla ks. Dundukowa; tym sposobem i tutaj ma swój odblask wielka polityka, oraz stojąca na porządku dziennym sumienność w wykonaniu traktatu berlińskiego. Ks. Dundukow uszczęśliwiwszy Bułgarów konstytucyą, przybyłby zatem do Kijowa, aby odpocząć po tem wysileniu liberalizmu wśród wszystkich rozkoszy arbitralnych rządów, zatrutych jednak obecnie nie jedną goryczą. Jedynie w stosunku do ludności polskiej zachowały one dla prokonsulów całą swoją słodycz, acz kolwiek straciły świeżość. W skutku zapewne tej samej logiki, która pozwala jednocześnie nadawać Bułgarom konstytucyę i załatwiać petycyę o nią dla Rosyi wyrazem — nigdy! prowincye zabrane uważane są i ogłoszone jako rosyjskie a rządzone dotąd jako kraj podbity. Osoby urzędowe a odznaczające się polakożerczością nie przestają występować z teoryą obcokrajowych i przybyszów stosując bez różnicy te wyrazy do najdawniejszych rodzin ruskich, których przodkowie spoczywają w Ławrze. Pojechałem dziś nad Dniepr, który już zaczyna puszczać, a podobno wspaniałym jest, kiedy całkiem wyzwoli się z więzów zimy i nadbrzeżną zalewa okolicę nie wyjmując części Padołu. Przejechałem przez most mikołajewski, który jest niezaprzeczenie wielkiem dziełem i nosi na sobie znamię człowieka, który go wybudować kazał. Często natura podnosi bunt tam, gdzie go podnieść nie mogą ludzie. Po wybudowaniu tego olbrzymiego mostu, Dniepr raptem zmienił koryto, tak, że most stanął nad piaskami. Łatwo pojąć gniew monarchy, któremu wówczas nikt nieśmiał stawić oporu. Dniepr jednak nie został wychłostany, a za pomocą kosztownych robót skierowano bieg jego w dawne koryto. Dziś most ten łączy z sobą, jakby dwa państwa, odmiennym ulegające ustawom. Po lewej stronie Borystenu w gubernii czernichowskiej obowiązuje ogólne dla cesarstwa prawo, po prawej kraj i jego mieszkańcy, znajdują się wciąż pod prawem wyjątkowem, którego szczegóły zbyt dobrze są znane. Niezrównany jest widok z drugiej strony mostu na Kijów, ale w jednej chwili zasłoniła go gęsta mgła jaka się widzi tylko nad morzem, a która często się nad Dnieprem pojawia. Musiałem wrócić do domu i ledwie dostrzedz mogłem olbrzymie schody spadające z góry ławrskiej do Dniepru.

Znaczna i bardzo, na pierwszy już rzut oka uderzająca zachodzi różnica między Wołyniem, a Ukrainą, a szczególniej Kijowem i brzegami Dniepru. Wszystko tu różne począwszy od fizyonomii kraju i rysów twarzy ludu. Na Wołyniu widoczniejszy jest wpływ cywilizacyi polskiej i sąsiedztwa Zachodu; bardzo słaby zaś odblask cywilizacyi bizantyjskiej. Tutaj wprost przeciwnie. Jak już zauważyłem, nigdzie dopatrzeć się nie mogę śladów panowania polskiego, a w zamian kozaczyzna zatarta dziś zupełnie, nie zatarte pozostawiła znamiona; ale przedewszystkiem piętno swoje wycisnęła tutaj cywilizacya bizantyjska głównie przez cerkiew i w cerkwi, gdzie przechowała się w stanie mumij.

Był czas nie daleki, bo przed 1863 r., w którym istotne życie pozacerkiewne polskim płynęło tutaj prądem. Polskość zajmowała przeważne miejsce oraz niejedną pozycyę zdobytą wyższością swej cywilizacyi a może charakteru narodowego. Zapewniają mnie, że w samym Kijowie $^{8}/_{10}$ ludności mówiło po polsku, Rosyanie zaczęli prawie bez wyjątku mówić po polsku, szyldy na sklepach były polskie; teatr polski zakwitł. Od 1863 r. wszystko jakby jakąś złowrogą rószczką zmienione na wywrót. Polski język wyjątkiem, z Rosyan tylko starzy jeszcze nim mówią, z młodych żaden; silny posterunek zniesiony, zarąbany, forteca z ziemią zrównana; gdzieniegdzie jeszcze zapomniana placówka stojąca mężnie i wytrwale na warcie. Wnoszę ztąd, że nikt większych, znakomitszych, głębiej sięgających nie oddał w tych stronach rosyanizmowi usług od wypadków 1863 r. i że zamiast Chmielnickiemu, Rosyanie powinniby wystawić pomnik twórcom owego ruchu, a głównie tym, którzy w niepojętym szale i upojeniu, dla fikcyi Polski od morza do morza, nie zawahali się przenieść fikcyi zbrojnego powstania w te strony.

Byłem w niedzielę na nabożeństwie w kościele katolickim wznoszącym się na wzgórzu. Kościół architektury nieco ciężkiej, wzorowo jest utrzymany, i nie potrzebuję dodawać jak miłe, jak podniosłe sprawia wrażenie. Był on przepełniony. Kijów liczy do 15 tysięcy katolików. Kazanie czytane z manuskryptu po polsku. Jak wiadomo nawet temu ostatniemu świadectwu ludzkich uczuć, które tutaj zwie się tolerancyą, grozi od dawna ze strony fanatyzmu niebezpieczeństwo, które podobno właśnie w tej chwili znacznie się wzmogło. Do wszystkich niezliczonych sprzeczności które się tu napotyka zaliczyć należy, że kiedy w cerkwi używanym jest język starosławiański umarły, którym jak mi powiedział pewien Rosianin, żaden obecnie naród słowiański nie mówi, istnieje dążność wprowadzenia do kościoła katolickiego języka rosyjskiego.

Do najzajadlejszych nieprzyjaciół polskości zalicza się tutejszy dziennik trzy razy na tydzień wychodzący *Kijewlanin*. Przyczynił się on w wielkiej mierze do rozbudzenia namiętności, wściekłości i fanatyzmu. Niemałą odegrał w tym kierunku rolę główny jego redaktor Szulgin właśnie przed paru tygodniami zmarły. Znanym on był i pozostanie pamiętnym z polakożerczości. Obiega obecnie po Kijowie wiersz rosyjski, otwarty niby list owego redaktora do redakcyi, w którym donosi z piekła, że mu tam wcale źle nie jest, bo spotkał się z ludźmi miłemi mu a najprzód u samej bramy z Bibikowem a przy kotle z Bezakiem itd. itd. Chwile gwałtownego teroryzmu minęły zwykłym biegiem rzeczy ludzkich a szczególniej w tych stronach; teroryzm nie w intencyi może ale w praktyce osłabł. Zawziętość i nienawiść wyższych klas rosyjskich do Polaków nie objawia się ani tak gwałtownie ani tak brutalnie jak w pierwszych chwilach; mówią jednak, że w niższych warstwach nie wygasły one, będąc zbyt często podsycane. U góry zaś zdaje się trwać jeżeli nie przekonanie o potrzebie i skuteczności tej samej wciąż polityki, to przynajmniej usposobienie sprzyjające jej z temperamentu i raz powziętego *parti pris*. Opowiadano mi, iż pewien obywatel Polak, który znakomite zajmował stanowisko przed 1863 r., którego monarcha znał z dawnych swoich w Kijowie bytności i którego wielce cenił, znalazłszy się w Petersburgu, przyjęty został uprzejmie; Cesarz prowadził z nim długą rozmowę, którą w końcu przerwał raptem słowy: „Może mój syn przebaczy kiedyś Polakom rok 1863, ale ja nigdy“ i odszedł. Tak zatem w dwóch najważniejszych sprawach, najbliżej obchodzących państwo, spadło z ust cesarskich *non possumus!*

Polakożerczość doszła tu była do tego stopnia siły i zaciętości, iż podejrzywano nawet Rosyan spokrewnionych z polskiemi rodzinami i niedowierzano im. Dziś jeszcze, jeżeli taki Rosyanin odezwie się ze zdaniem rozsądnem i umiarkowanem, jeżeli powie, że nietylko jest potwornością ale błędem utrwalać w kilkumilionowym kraju stan rzeczy nieprawny i wyjmować z pod prawa kilka milionów poddanych, odpowiadają, iż rozumuje w ten sposób „dla tego, że w nim płynie krew polska“. Jak w Ameryce śledzono krew murzyńską, tak tutaj badają, czy niema kto w sobie kropli krwi polskiej i nie wiele brakło, aby wychowywano psów, z którymi polowanoby na Polaków, jak w Ameryce polowano na murzynów.

Tymczasem rozsądniejsi, rozumniejsi, mniej namiętni Rosyanie widzą dziś i rozumieją, jak niebezpiecznej i obosiecznej chwycono się broni w postępowaniu z Polakami. Bardzo rozumna Rosyanka ale Rosyanka do szpiku kości mówiła mi: „W kraju tym zniszczono wszystko, co przedstawiało jakąś ideę, najprzód niezawisły Kościół, potem godność ludzką, następnie polonizm, w końcu i może najgwałtowniej dążenia ukraińsko ruskie; z tego zniszczenia powstało, bo powstać musiała nicość czyli nihilizm. „Nigdy nie słyszałem zwięźlejszej a trafniejszej definicyi nihilizmu, głębszego ocenienia przyczyn pierwszych jego powstania, które są: czczość i bezduchowość kościoła prawosławnego, despotyzm, gwałtowna unifikacya a nareszcie, bezwzględne nie szanujące ani zasad społecznych ani faktów przyrodzonych, postępowanie z polskością, które rozpasało najgorsze namiętności i rozbestwiło ludzi. Jak dalece to jest prawdziwem najlepiej świadczy, iż Polacy którzy należą do nihilistów zapytani czy są jeszcze Polakami? odpowiadają nieodmiennie: „nie, my jesteśmy ludźmi“ na co ktoś słusznie dodał iż stają się bydlętami. I powiedzieć można, że jeżeli między nihilistami znajdują się Polacy, to w nihilizmie nie ma nic polskiego.

Gwałtownie zduszone tutaj dążności mało-rosyjskie mają być bardzo jeszcze silne po drugiej stronie Dniepru głównie w guberniach czernichowskiej i półtawskiej. Tam w ruchu małoruskim biorą udział wyższe warstwy, obywatele ziemscy, szlachta. „Polaków mówią oni podbiliście, my zaś oddaliśmy się dobrowolnie pod opiekę Carowej ale pod pewnemi określonemi warunkami odrębności i samodzielności, których nie dotrzymano, które jednak kiedyś dotrzymane być muszą. Rezonowanie to stanowi podstawę polityki mało-rosyjskiej.

Kontrakty stopniowo ożywiają się dobiegając do kresu. Słyszy się tu wciąż o milionach a do wszystkich anomalij w tym kraju zaliczyć należy, że spadek rubla sprzyja bardzo wielu interesom, że się spotyka często z życzeniem, aby rubel nie podniósł się, gdyż nizki jego kurs, zasłania przed konkurencyą zagraniczną.

W krajach tych nietylko polskość i polskie interesa narażone są na prześladowanie i pomiatanie ale w skutku tego wszystkie inne i tylko przebiegłość i podstęp wychodzą zwycięsko. Najczęściej nawet interes państwa pominięty jest i zapoznany dla dogodzenia namiętności i nienawiści, które się zwą polakożerczością. Dla tego wszystko tu jest przypuszczalnem, i to nawet, że nowy sposób opodatkowania fabryk cukrowych zatamować może główne dziś źródło bogactwa i dochodów tak mieszkańców jak państwa. Szkodzenie sobie samemu, byle innym szkodzić, oto godło polityki, która od piętnastu lat zmierza do celu, który wydaje się jej wielkim a który ostatecznie jest nicością moralną i polityczną, ruiną materyalną. Dotąd Rosya zamiast wyzyskać i zużytkować niezliczone i wielkie zasoby które posiada — niszczy.

zdowa prasy rosyjskiej nawet przeciw Niemcom, których poparcie uważa jeszcze za niedostateczne, świadczą o prawdzie słów powyższych.

Wobec tej perspektywy, jaka otwiera się na przyszłość, z podwójnem zadowoleniem przyjąć należy uchwalenie w Delegacyi przedlitawskiej całego kredytu, jakiego żądał hr. Andrassy. One 5 milionów spornych będą jedną kroplą w morzu wydatków, jakie czekają Austryę na wypadek wielkiej akcyi, prawie nieunikionej za parę lub za lat kilka. Nieszczęście chciało, że właśnie teraz tak okropna katastrofa dotknęła miasto Szegedin, której następstwa bolesne pod względem ubytku majątkowego, pod względem zbiorów i wzrostu niedoboru węgierskiego są zaiste nie obliczone. Bodaj czy Przedlitawia nie będzie musiała „zapłacić kwotę węgierską w roku bieżącym“, wyraził się ktoś na pierwszą wiadomość o katastrofie wylewu rzeki Cisy.

W obozie czeskim wre znowu na dobre wojna domowa. Rzecz dziwna, że naród ten pomimo swych zdolności i zasług niezwykłych, zatracił jakby poczucie polityczne. Pozyskanie Czechów dla Rady państwa po nowych wyborach stało się koniecznością dla całej Austryi, najbardziej zaś sami Czesi pragnąć muszą honorowego wyjścia z zgubnej dla siebie pozycyi. Zbliżenie się do nich wymaga ręki zręcznej, którą przypisują powszechnie hr. Taaffemu, ale zarazem i największej ostrożności, niezwykłego taktu, aby nie zrazić Niemców. Czy Czesi nie skompromitują szorstkością najlepszych w tej mierze chęci? P. Rieger bawił w Wiedniu, mógł więc poznać trudność sytuacyi. Czy skorzysta z nabytych tu informacyj i doświadczeń?

Walka przeciw lichwie, rozpoczęta przez prasę i policyę wiedeńską, stanowi wielką satysfakcyę dla Galicyi, której ustawa przeciw lichwie z początku napotykała na tak zaciętą opozycyę między Niemcami.

Hr. Taaffe wyjechał dziś do Lwowa, gdzie zabawi jeden dzień, aby odwiedzić hr. Potockiego. Podróż hr. Taaffego do Lwowa tłumaczymy sobie tak, iż obecny minister spraw wewn., który zasiadał w gabinecie pod hr. Potockim jako prezesem, ze względu na wybitne stanowisko, jakie zajmuje Namiestnik galicyjski, pragnął ostatniemu złożyć pierwszą wizytę w nowej swej pozycyi. Krok hr. Taaffego jest z jednej strony dowodem wysokiego taktu, z drugiej strony dowodem osobistego poważania dla hr. Potockiego. Że wizyta ta nieograniczy się na prostym akcie etykietalnym, ale że skończy się na wymianie myśli o sytuacyi, rozumie się samo przez się.

Peszt 11 marca *)

△ Zadanie delegacyi austryackiej można uważać za ukończone. Albowiem na dzisiejszem swem publicznem posiedzeniu uchwaliła wnioski co do obu przedłożeń rządowych roztrząsanych przez poprzednie dni dziesięć przez komisyę budżetową; mianowicie przyjęła wydatki nadzwyczajne poczynione w roku 1878 dla zabezpieczenia interesów monarchii austryackiej wobec wypadków na Wschodzie i wyznaczyła kredyt 30 milionów na utrzymanie zajęcia Bośni i Hercegowiny w r. 1879.

Jednak podane w poprzednich moich listach wnioski komisyi budżetowej co do dwóch spraw powyższych doznały tej zmiany w dzisiejszych uchwałach delegacyi, że wydatki nadzwyczajne na 1878 rok przyjęto nie w sumie 101 milionów złr. jak wnosiła komisya, ale w sumie 106 milionów je wykazywał rząd, ponieważ uchwaliła dzisiaj delegacya żądany przez ministeryum kredyt dodatkowy 5 milionów na r. z. Krótkiem nakreśleniem toku rozpraw objaśnię zaraz zaznaczony tu tylko ich rezultat.

Nadmienić jeszcze winieniem, że formalne zamknięcie tak austryackiej jak i węgierskiej delegacyi nastąpi zapewne dopiero 15go t. m.; albowiem chociaż delegacya austryacka ukończyła już prawie dzisiaj swoje zadanie, jednak czekać winna czy delegacya węgierska powеźmie co do obu spraw takie same uchwały: w pierwszym razie trzeba będzie starać się je pogodzić za pośrednictwem wymienionych nuncyj.

Po otwarciu dzisiaj o 11éj przedpołudniem publicznego posiedzenia delegacyi austryackiej, sprawozdawca komisyi p. Sturm przedłożył sprawozdanie co do pierwszéj sprawy tj. co do wydatków nadzwyczajnych spowodowanych sprawą wschodnią w 1878 roku i odczytał znane trzy wnioski téj komisyi. Ponieważ nad tym przedmiotem toczyła już delegacya długie rozprawy w listopadzie i grudniu r. z. a teraz jedną stronę téj sprawy roztrząsała cały tydzień komisya delegacyjna, przeto dzisiaj w ogólnych rozprawach nad całym przedmiotem nikt już głosu nie zabrał. Bez rozpraw także przyjęto pierwszy wniosek komisyi, brzmiący: „Polecone przez ministeryum wspólne wypłacenie ministrowi wojny z powodu wypadków na Wschodzie, a szczególniej z powodu zajęcia Bośni i Hercegowiny na zarząd wojskami w 1878 roku, po nad kredyt 60 milionów złr. przyzwolony sankcyonowaną uchwałą delegacyi z 24go marca 1878 roku, żądanej przez niego sumy 41,720,000 złr., przyjmuje się dodatkowo, z zastrzeżeniem powzięcia w swoim czasie uchwały o złożyć się mającem zamknięciu rachunków.“

Po przedłożeniu przez sprawozdawcę drugiego wniosku komisyi, aby przejść do porządku dziennego nad żądaniem przez ministeryum wspólne kredytu dodatkowego 5 milionów złr. na pokrycie zwyżki wydatków w listopadzie i grudniu r. z. na wojska zajmujące Bośnię i Hercegowinę, zażądał głosu del. Pirquet. Przedłożył on ten sam wniosek, który poprzednio wnosił w komisyi budżetowej, aby kredyt ten dodatkowo uchwalić i wniosek ten popierał temi samemi co w komisyi dowodami. Mianowicie, że budowa wąskotorowéj kolei z Broodu do Siennicy i budowa mostu pod Broodem, potrzebne były dla prowadzenia działań wojennych, są przeto wydatkami wojskowemi, i należą do ogólnéj sumy wydatków na zajęcie Bośni i Hercegowiny, a nie można przecież odmawiać pokrycia tych wydatków z powodu, że most i kolej pozostaną i użyteczne będą później krajowi.

Wniosek del. Pirqueta popierał del. Engerth a zbijali go Russ i sprawozdawca Sturm, wszyscy trzéj powtarzali rozumowania i wywody wypowiedziane na posiedzeniach komisyj, które przytoczyłem dawniéj zdając sprawę z jéj obrad.

Ważniejszą była następnie całogodzinna mowa ministra wojny Bylandta. Zwrócił on się najprzód przeciw zarzutom wypowiedzianym w sprawozdaniu komisyi, iż rząd najprzód za mało, a potem za wiele wojsk uruchomił i użył dla zajęcia Bośni i Hercegowiny. Postępowanie ministerstwa wojny usprawiedliwia w następujący sposób.

Ponieważ rząd turecki zgodził się na kongresie berlińskim na zajęcie Bośni i Hercegowiny, przez Austryę i przyrzekł wydać wszelkie potrzebne polecenia, aby nietylko wojsko tureckie znajdujące się w owych krajach, ale także ich ludność nie stawiała zajęciu żadnego oporu, przeto rząd austryacki na tej podstawie sądził, iż zajęcie wykonane będzie w sposób pokojowy. Uruchomił więc tylko w końcu czerwca cztery dywizye wojsk dla wykonania zajęcia. Gdy jednak władze tureckie po części poleceń przyrzeczonych nie dały, lub wydane przez władze tureckie rozkazy nie znalazły posłuchu wśród anarchicznego stanu tych krajów i wojska austryackie natrafiły na silniejszy opór, uruchomiono w lipcu i wyprawiono do Bośni i Hercegowiny większe siły. Przedstawiał już to minister szczegółowo w komisyi i wykazywał tam powody, które znagliły rząd uruchomić więcej jeszcze wojska w sierpniu, aby prędzej, przed nadejściem złej pory roku i z małym rozlewem krwi, przez rozwinięcie wielkich sił stłumić powstanie i zająć oba kraje. Rozwinięcie większych sił było także potrzebne, aby odjąć ochotę do wmieszania się do walki ludze albańskiej, coraz groźniej się poruszającej i ochotnikom popychanym przez różne podmuchy w sąsiednich krajach. Twierdzenie w sprawozdaniu, jakoby wojska uruchomione na końcu sierpnia r. z., nie były wcale do działania użyte, jest mylne. Albowiem nietylko, że z powodu ruchów, które właśnie wskazał, trzeba było wzmocnić wojska stojące nad Sawą, nad granicą serbską i w Dalmacyi ale także znaczna część na końcu uruchomionych dywizyj brała udział w działaniach w Bośni i Hercegowinie. Tu minister wyliczał potyczki, w których czynnemi były części dywizyj uruchomionych 21 sierpnia, a które między 8mym a 12tym września weszły do Bośni i Hercegowiny.

Dalej odpowiadał minister na drugi zarzut zrobiony w sprawozdaniu komisyi: dlaczego była tak znaczna różnica między liczbą wojsk uruchomionych, wynoszących ogółem 280.000 żołnierzy, a liczbą żołnierzy istotnie walczących w Bośni i Hercegowinie, która wynosiła 145,000. Najprzód zwrócił minister uwagę na to, co wprzód powiedział iż część wojsk uruchomionych trzeba było postawić nad Sawą, na granicy serbskiej i Dalmacyi i do tego użyto 65.000 ludzi. Jeżeli pomimo tego zadziwia niektórych wielka różnica między liczbą wojsk uruchomionych, a liczbą żołnierzy istotnie walczących w Bośni i Hercegowinie, przytoczę tu różnice, jakie bywały pod tym względem przy działaniach armij innych państw. Przykłady te z obcych armij dlatego przytacza, że w Austryi zwykle pesymistycznie zapatrują się na własne instytucye i urządzenia. Nie będzie tu już przypominał, jak wielkie wojsko uruchomił niedawno rząd angielski na wyprawę do Afganistanu, a jaka mała w porównaniu liczba żołnierzy walczyła istotnie w Afganistanie. Lecz spojrzyjmy naprzykład na liczby w armii, która w ostatnich latach tak pomyślnie działała. W sierpniu 1870 roku Prusy wraz z związkowemi państwami niemieckiemi, uruchomiły ogółem 1,183,000 ludzi; lecz z tej ogólnej liczby tyle pozostać musiało w rezerwach i użytemi być poza linią bojową, że istotnie walczących wówczas na teatrze wojny we Francyi było 520,000 żołnierzy. Dalej wymieniał minister ogólne liczby żołnierzy i liczby walczących istotnie w różnych okresach tej wojny; następnie przytoczył liczby żołnierzy różnych broni, szeregowych i zaszeregowych w czasie zajęcia Bośni i Hercegowiny. Aby z notatek nie podawać niedokładnie mnóstwa liczb, które minister wojny w dalszym ciągu tego ustępu swej mowy przytoczył, ustęp ten dzisiaj pominę, a podam go później z zapisków stenograficznych.

Reszta mowy hr. Bylandta poświęconą była udowodnieniu potrzeby kredytu dodatkowego 5 milionów złr. na r. z. żądanego przez ministeryum, a odmówionego przez większość komisyi. Przypominał, że wprawdzie w pierwszem przedłożeniu przedstawionem Delegacyom w listopadzie r. z. rząd obliczył wszystkie wydatki nadzwyczajne z powodu wypadków na Wschodzie oraz z powodu zajęcia Bośni i Hercegowiny na 101,720000 złr.. a ponieważ kredyt 60 milionów był rządowi już na te wydatki przyznany, przeto żądał jeszcze 41,720,000 złr. Lecz teraz przedstawił już szczegółowo w komisyi budżetowej, iż z powodu wypadków elementarnych, słoty, wylewu wód, uszkodzenia magazynów, wydatki na utrzymanie dróg i komunikacyj na wyżywienie i pomieszczenie wojska w październiku, listopadzie i grudniu zwiększyły się o 5 milionów; ponad obliczone w preliminarzu przedłożonym Delegacyi w listopadzie r. z., dlatego rząd w przedłożeniu złożonem teraz 27 lutego Delegacyi powtarzając powyżej wymienione żądanie, domagał się jeszcze kredytu dodatkowego 5 milionów. Odmawiający tego kredytu zarzucają, że nie potrzebnie budowano most na Sawie pod Broodem i drogę żelazną z Broodu przez Doboj, Maglaj ku Serajewu, że wydatków tych nie można uważać za wydatki wojskowe, bo nie były dla działań wojskowych konieczne. Twierdzenie to jest mylne. Główna linia operacyjna, to jest główne działania wojsk szły doliną Bosny; ufortyfikowany Brood nad Sawą i okolica jego była podstawą działań, na której założono składy żywności i wszystkich potrzeb wojennych. Podstawa ta działań musiała mieć zapewnione łatwe związki z jednej strony z monarchią, z drugiej strony z działającemi wojskami, przeto budowa mostu na Sawie pod Broodem stała się niezbędną. Tak sztab główny jak i komisya znawców uznała za nieodpowiednią w tym celu budowę mostu drewnianego; przedstawiał już szczegółowo na posiedzeniu komisyi powody tego, a jednym z nich było, iż Sawa często wzbiera, różnica zaś między zwykłym poziomem wód a poziomem przy wezbraniu wynosi 9 metrów. Del. Russ mylnie twierdził, iż Rosyanie prowadząc niedawno wojnę w Turcyi nie budowali mostu trwalszego na Dunaju i dostatecznym był dla nich most pontonowy. Przeciwnie, Rosyanie starali się nie szczędząc wydatków, zbudować obok mostu pontonowego i mostu ze statków, most z wielkich cylindrów żelaznych, a gdy budowa ta spóźniła się i gdy most ten nie był gotowy w chwili, kiedy wojska tureckie otrzymały pewne korzyści, armia rosyjska mogła być narożna na wielkie straty, gdyby Turcy korzyści te należycie zużytkowali. Równie jak most pod Broodem potrzebną była do działań, a raczej do wyżywienia działającego wojska, budowa drogi żelaznej. Istniejąca tam wśród doliny Bosny droga zwykła, nie tylko przy każdej słocie była trudną do przebycia, ale nadto w wielu punktach wystawiona była na zalew przy każdem wezbraniu wód. A przecież trzeba było zapewnić dla wojsk komunikacyę. Przez zbudowanie wspomnionej drogi żelaznej zmniejszyły się bardzo wydatki na dostawę żywności, bo przewiezienie cetnara drogą żelazną kosztowało 10 kr. na tę przestrzeń, na której przewiezienie cetnara na osi kosztowało 2 złr. Kapitał wydany na budowę kolei pokryty będzie w całości sumą oszczędzoną w ciągu roku jednego na dostawie żywności.

Po przemowie ministra wojny, przystąpiono do głosowania. Znaczną większością głosów odrzucono wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego nad żądaniem kredytu 5 milionów, a następnie w głosowaniu imiennem przyjęto 35 głosami przeciwko 22 wniosek del. Piqueta o wyznaczenie tego kredytu. Za wnioskiem głosowali: delegaci z Izby panów, delegaci polscy, delegaci z stronnictwa prawa, delegaci z Bukowiny i Styryi (należące do centrum i lewicy); z pomiędzy tych ostatnich, czterech, to jest: bar. Kübeck, Pirquet, Kochanowski, Stöhr, należeli byli do stronnictwa „wiernokonstytucyjnego“.

Następnie sprawozdawca komisyi Sturm przedłożył sprawozdanie co do drugiego przedmiotu, wnosząc o udzielenie kredytu nadzwyczajnego 30 milionów na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w 1879 r., ponieważ zaś już na ten cel uchwalono w grudniu tymczasowo kredyt 20 milionów złr., przeto trzeba wyznaczyć teraz dodatkowo 10 milionów. Odczytał także dołączone do tego wniosku rezolucye, które w liście z d. 6 b. m. podałem. W ogólnych rozprawach nad całym przedmiotem zabrał głos del. Promber. Ubolewał on: że punkt ciężkości rozpraw w delegacyach przeniesiono do komisyi budżetowej, której posiedzenia nie odbywają się publicznie, a chociaż po części tę stronę ujemną starano się wynagrodzić ogłaszaniem szczegółowych sprawozdań z obrad komisyi, jednak niezaradzono drugiej niedogodności, że do tej komisyi należy tylko trzecia część członków delegacyi, inni przeto delegaci, nie mają zupełnie sposobności wypowiedzenia swych zdań. Aby tę złą stronę usunąć, trzeba, aby cała delegacya zmieniała się w komisyę budżetową, albo też aby cała delegacya rozdzielała się na kilka komisyj, jak to czyni delegacya węgierska, wskutek czego wszyscy delegaci mieliby sposobność objawienia i bronienia swych zdań w komisyach. Ponieważ nie należał do komisyi, chwyta dzisiaj sposobność, aby przy rozprawach o wyznaczenie pieniędzy na utrzymanie wojska w Bośni i Hercegowinie w r. b. wypowiedzieć swoje zdanie o całej polityce monarchii na Wschodzie, a szczególniej o zajęciu wspomnionych krajów. Następnie w półgodzinnej przemowie powtarzał zdania stokrotnie już wypowiedziane, tak na posiedzeniach delegacyi w r. z., jak i w Izbie poselskiej przy rozprawach nad traktatem berlińskim. Podczas tej przemowy trzy części delegatów wyszło do sali ustępowej.

Potem zabrał głos del. z Dalmacyi Klaic. Uskarżał on się, że teraźniejszy zarząd Bośnią i Hercegowiną nie rozpoczął żadnych kroków do uporządkowania tam kwestyi agraryjnej i pod tym względem utrzymuje taki sam stan rzeczy, jaki był za rządów tureckich. Mylił się minister skarbu bar. Hoffmann twierdząc, iż stosunki agraryjne w Bośni i Hercegowinie są takie same, jak w Dalmacyi. W Dalmacyi włościanin jest po większej części właścicielem gruntu, a w pewnych okręgach dalmackich, w których są „coloni“ osadnicy, dzierżawią oni ziemię na innych zasadach, niż w Bośni. W dawnem królestwie Bośniackiem, przed jego podbiciem przez Turków, był po części system feudalny, lecz ten pod rządem tureckim bardzo się pogorszył, większość ludu popadła prawie w niewolę, pobór trzeciny, inne daniny i wymogi były powodem niejednokrotnych powstań. Stanu takiego utrzymywać nie można i nie należy. Tymczasem nawet urzędowa gazeta wychodząca w Sarajewie donosi, że stosunki społeczne i agraryjne mają pozostać takie jak dawniej, i że władza musi oprzeć się na klasie posiadającej ziemię. Właścicielami ziemi są tam begowie-muzułmanie, którzy właśnie stawiali opór zajęciu kraju przez wojska austryackie, gdy przeciwnie, chrześciańska ludność greckiego wyznania zachowała postawę wyczekującą, a katolicka radowała się z zajęcia. Postępowanie władz obarzy tę ludność chrześciańską, a nie przejedna ludności muzułmańskiej.

Na te przemowy Klaica nikt nie odpowiedział ze strony rządu, gdyż minister wojny zabrawszy głos, powtarzał tylko swoje dowodzenie, poprzednio w komisyi czynione, iż na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w r. b. potrzeba 35 a nie 30 milionów złr. Pomimo tego Delegacya jednomyślnie przyjęła wniosek komisyi, aby wyznaczyć kredyt 30 milionów na cele powyższe.

Gdy następnie przyszła pod rozprawy rezolucya wzywająca rząd, aby jak najrychlej zmniejszył liczbę wojsk w Bośni i Hercegowinie niżej jeszcze stanu, który chce przeprowadzić w 4ym kwartale r. b., to jest niżej 45 tysięcy, zabrał głos del. Grocholski. Przypomniał, iż on i jego współrodacy dla tego głosowali w grudniu r. z. za tymczasowem wyznaczeniem większego kredytu 20 milionów na utrzymanie wojsk w Bośni i Hercegowinie w r. b., aby rząd nie był w konieczności zmniejszania sił na zajętem stanowisku na Wschodzie, dopóki wojska rosyjskie nie ustąpią z Rumelii i Bułgaryi. Z tego samego powodu nie będą teraz głosować za rezolucyą, polecającą bezwzględnie jak najrychlejsze zmniejszenie wojsk na zajętem stanowisku.

Po tej przemowie del. Grocholskiego zabrał głos hr. Andrassy przedstawiając, iż ministeryum zgodziło się na proponowaną rezolucyę w tem tylko przypuszczeniu, wspomnionem w sprawozdaniu, iż traktat berliński będzie w pokojowy sposób przeprowadzony. Po tym głosie Andrassego Delegacya uchwaliła rezolucyę, jednak za nią nie głosowali delegaci polscy.

Wiedeń 12 marca. Wydział wojskowéj delegacyi węgierskiej wypracował już sprawozdanie o przedłożeniu okupacyjnem za r. 1878. Zaleca ono, jak już z depesz wiadomo, uchwalenie całej sumy 46,720,000 złr. jako kredytu dodatkowego. Sprawozdanie to zawiera między innemi następujące uwagi godne wywody, a względnie wnioski:

„Zalecając uchwałę tę do przyjęcia, mamy co do dalszego postępowania rządu wspólnego w krajach zajętych następujące intencye do wyrażenia:

Zważywszy trudności położenia w początkach okupacyi, tudzież tę okoliczność, że niepodobna dziś szczegółowo oznaczyć natury tych potrzeb, a zatem i kosztów na nie poniesionych, musimy zatem wydatki te uważać jako koszta wojenne. Na przyszłość zastrzegamy wszelako jak najwyraźniéj, że minister wojny nie może wydawać nic po za zakres koniecznych chwilowych wydatków na utrzymanie i zaprowiantowanie wojska; wydatki na stałe urządzenia nie są jego zadaniem, nie może przeto żądać kredytu od delegacyi na takie rzeczy.

Utrzymanie dróg nie może odtąd iść na budżet wojskowy i ma być natychmiast oddane pod zarząd władzom miejscowym. Dalsza budowa drogi wąskotorowéj na Siennicę nie może nadal pod żadnym warunkiem obciążać budżetu wojskowego.

Kwaterunek żołnierzy ma z pominięciem wszelkich uciążliwych inwestycyj, ile możności odbywać się na koszt gmin, a względnie na koszt krajów zajętych; a przy budowie stałych baraków tylko najściślejszą konieczność mieć na względzie należy.

Kolej i most pod Broodem należy dokończyć tylko o tyle, o ile tego niezbędnie wymaga połączenie dworca kolei broodzkiéj z koleją tymczasową i o ile z tego nie urosną inne ciężary, jak tylko te, które wypływają z dotychczasowych zobowiązań.

W ten sposób, zdaje nam się, położone zostaną kompetency i wydatkom administracyi wojskowéj takie granice, które ani jéj zadaniu szkodzić nie będą, ani też przekroczenia nie dopuszczą. Przeto zalecamy wnioski te do przyjęcia.“

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 13 marca.

Silny wiatr, który przyniósł z sobą zamieć śnieżną, zamienił się wczoraj wieczór w burzę, która całą noc trwała, pozrywała w wielu miejscach tablice i szyldy, części dachów blaszanych i gontowych, oraz połamała drzewa na plantacyach; tu i owdzie wicher wygniótł szyby w oknach. Połowę dachu na domu p. Frühbecka przy ulicy Polnej zerwała burza, oraz wywróciła budkę kąpielową nad Wisłą p. Wójcickiego.

— Na pomnik A. Mickiewicza A. I. Zuckermann 1 złr.

— Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu złożyli: L. Wężykowa 10 złr., na ręce hr. St. Małachowskiego ks. Wł. Czartoryski 100 franków.

— Od rektora Uniwersytetu, Dra J. Szujskiego, dochodzi nas następujące pismo:

Otrzymałem z przesyłką 820 franków następujące pismo od Rady Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu: J. W. Rektorze! Młodzież Uniwersytetu Jagiellońskiego dochód z wieczorów urządzonych w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, przeznaczyła na posąg jego, mający być wzniesionym w Krakowie; ponieważ zaś wpływające z tego źródła od lat kilku fundusze, o wiele jeszcze wystarczającemi nie są, odezwała się przeto do rodaków, prosząc, aby także w przedsięwzięciu jej udział wziąć chcieli. Wskutek tego Rada Towarzystwa hist. lit. w Paryżu wezwała członków jego, aby choć skromną składką zaświadczyli współczucie swoje dla tego pomysłu młodzieży naszej. Gdy hr. Ksawery Branicki 500 franków ze swojej strony na ten cel także przeznaczył, mamy zaszczyt przesłać przy niniejszem JWPanu powstałą tym sposobem kwotę w ilości 820 franków, którą racz Panie Rektorze złożyć do skarbony przyszłego Mickiewiczowskiego pomnika. Niech szlachetna młodzież nasza, której przewodniczysz, ma w tem dowód serdecznej pociechy, z jaką widzimy, że ona, co z wytrwałością od twardej i sumiennej nieuchylа się pracy, otaczając miłością pamięć wielkiego wieszcza narodowego w epoce tak często pomawianej o racyonalizm i materyalizm, przechowuje zarazem cześć ideału i najlepsze tradycye młodzieży wileńskiej. Chciej przyjąć i t. d.

Paryż d. 7 marca 1878 r.

podpisano: *Władysław Czartoryski* prezes.
Bronisław Zaleski sekretarz.

Podając szlachetny dar, zebrany staraniem Rady Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, wraz z wyrazem jego intencyi do wiadomości powszechnej, śmiem złożyć serdeczne zań podziękowanie, oraz donieść, że suma przesłana w książeczce Kasy oszczędności umieszczoną została.

W Krakowie d. 12 marca 1879 r.

Dr *J. Szujski.*

— Damy krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności dokonały wczoraj wyboru prezesowej, jej zastępczyni i sześciu dam do wydziału. Zgromadzenie zagaił prezes Rady ogólnej Dr Hoszowski przemówieniem, w którem uczcił pamięć zmarłej prezesowej ś. p hr. Zofii Arturowej Potockiej i wyjaśnił cel zebrania; poczem zaraz przystąpiono do wyboru. Prezesową dam wybraną została jednomyślnie hr. Katarzyna Adamowa Potocka, jej zastępczynią hr. Zofia Wodzicka, a do wydziału pp. hr. Teresa Wodzicka, hr. Róża Tarnowska, Olimpia Machalska, Julia Patelska, Emilia Mikułowska i Eufemia Gwiazdomorska. Ponieważ hr. Adamowa Potocka nie była obecną na zgromadzeniu, przeto postanowiono zaprosić ją na godność prezesowej przez deputacyę złożoną z Prezesa Towarzystwa Dobroczynności i trzech dam.

— W ostatnich czasach *Komisya balneologiczna* odbyła kilka posiedzeń. Na jednem z nich p. K. Trochanowski, asystent chemii, przedstawił wyniki rozbioru chemicznego zdrojów w Wysowy. Na posiedzeniu wczorajszem Dr Jan Ziembiński podał wiadomość o nowym zakładzie dla leczeń dyetetyczno-powietrznych, tudzież hidryatycznych w Lgocie pod Cieszynem, który obejmuje z rozpoczynającą się porą zdrojową pod swój kierunek. Następnie Dr Skórczewski odczytał rozprawę o kąpielach borowinowych. Na temże posiedzeniu załatwiono sprawę nowych łazienek borowinowych w Krynicy.

— Wczoraj wieczornym pośpiesznym pociągiem przejechał przez Kraków udając się do Lwowa minister spraw wewnętrznych hr. Taaffe. Na dworcu przywitał go delegat Namiestnictwa hr. Badeni.

— Hr. Artur Potocki zakupił świeżo kilka obrazów pędzla Andrzeja Grabowskiego, a między niemi słynny wielkiej piękności portret matki artysty.

— Z powodu błędnego przytoczenia w pismach warszawskich słów p. Siemiradzkiego powiedzianych w prywatnem kółku, pisze tenże w *Kuryerze porannym* co następuje:

„Powiedziałem w gronie kilku osób, że gdyby przyszło do skutku projektowane Muzeum Sztuk Pięknych, i gdyby w niem znaleść się mogły dzieła istotnie znakomite, jak n. p. „Bitwa pod Grunwaldem“ Matejki i inne, w takim razie chętnie ofiarowałbym na rzecz Muzeum moje „Świeczniki“, jeżeli rozumie się, do owego czasu obraz ten będzie w mojem posiadaniu. Słów tych nie cofam, owszem oświadczam wyraźnie że taki jest stały mój zamiar. Terminu żadnego nie oznaczam, gdyż owarunkowanie takie dla obu stron byłoby niepotrzebnie krępującem. Powtarzam tylko raz jeszcze, że jeśli w chwili otwarcia projektowanego w Warszawie Muzeum, „Świeczniki“ znajdować się jeszcze będą w mojem rozporządzeniu, to z całą gotowością oddam je bezinteresownie na własność tego zakładu. *Henryk Siemiradzki*“.

— Eugeniusz Lipnicki (E. Puffke), który niejednokrotnie już umieszczał w różnych pismach niemieckich zajmujące artykuły o literaturze polskiej, opisuje w *Europie* i *Politik* wizytę swą w Villepreux u Bohdana Zaleskiego w feiletonie noszącym tytuł Bohdan Zaleski.

— Śledztwo w sprawie zamordowania w Wiedniu Dra Mühlhausera i samobójstwa służącego sklepowego Kofflera, przypuszcza prawdopodobieństwo obłąkania służącego, który przed 12 laty zostawał przez 15 miesięcy w domu obłąkanych. Jest przeto domysł, że szał nagły znów go opanował, co wnosić także ztąd należy, iż ciosy zadane zabitemu były wymierzone z nadzwyczajną natarczywością i bardzo liczne. Dopiero za chwilę po zabiciu lekarza, Koffler innym nożem poderżnął sobie gardło, siadłszy na krześle.

— Wczoraj zamieszczone depesze doniosły, że w Szegedynie nastąpiła w nocy o godzinie 2-ej z d. 11 na 12 katastrofa, której się lękano, a od której nadludzkiem wytężeniem sił starano się miasto to uchronić. Szegedin, wolne miasto królewskie położone w okolicy bagnistej nad Cissą w pobliżu wpływu rzeki Maros do tejże, tuż przy kolei prowadzącej z Pesztu do Temeszwaru liczy 63,000 mieszkańców, ma prócz właściwego miasta 5 przedmieść, posiada wielkie targi na zboże i bydło i prowadzi znaczny handel. O katastrofie otrzymała w dniu wczorajszym *Presse* następujące telegramy: Szegedin 12 marca o godzinie 2 min. 30 w nocy. Woda parta strasznym wichrem północnym, przerwała wkrótce po północy groble kolei Alfeldzkiej na 600 kroków powyżej dworca Zrazu zalaną została przestrzeń 25 sążniowa, lecz po przerwaniu całkowitem grobli, prąd wody uderzył gwałtownie i zalał resztę przestrzeni. Wojsko cofa się, lud ucieka. Odzywają się zewsząd sygnały alarmowe. Ranek zastanie Szegedin na pół zrujnowany. Położenie jest nie do opisania. O godzinie 9 zrana. Straszny poranek zaświtał dziś dla Szegedinu. Olbrzymia od dni kilku walka z żywiołem okazała się daremną. Po północy przerwała woda ostatni wał, groblę kolei Alfeldzkiej przy pierwszej budce strażniczej powyżej dworca. Wściekły wicher północny popędzał bałwany, które naglej niż ustępujące wojsko i uciekający lud dosięgły miasta, poczyniły nie obliczone zniszczenia i pozbawiły życia wielu ludzi. Nędza jest straszna. Brzmią zewsząd dzwony alarmowe. Jak przy wdarciu się wody, tak przy ratowaniu mieszkańców, wojsko zachowało się nad wszelkie pochwały. Ofiar i rozmiaru szkód niepodobna w tym stanie obliczyć. Byłem naocznym świadkiem zawalenia się około 20 domów i dwóch śmierci. O 6 godzin zrana wybuchnął wielki pożar wewnątrz fabryki zapałek. O godzinie 10 min. 5 zrana. W pół godziny była cała długość ulicy Landstrasse pod wodą, potem zaraz plac ratuszowy. Dziś rano ograniczyła się komunikacya na obwodzie około Cissy i najwyższym punkcie ulicy Kreuzgasse. Poczta, urząd telegraficzny, cytadella, słowem ²/₃ miasta leży pod wodą. Pontoniery i żołnierze ratują wszędzie na pontonach i czółnach, pomimo tego wiele jest do opłakiwania nieszczęść; przyniesiono dwoje utopionych dzieci na pokład Csongradu; dom w dolnym mieście zawalił się i pogrzebał 11 ludzi. Zawaliło się dotąd 50 domów. Zrana o godz. 6ej wybuchł pożar w fabryce zapałek; dom cały zgorzał. Panuje wielkie zamieszanie. Wszystkie wyższe domy przepełnione są na schodach ludźmi i dobytkiem. O godz. 7 min. 44 wieczorem. Pociąg dla ratowania jeszcze nie nadszedł. Lud nie życzy sobie przygotowanych wagonów zużytkować. Woda zniszczywszy kilka domów, doszła do dworca austryackiej kolei państwowej. Na polecenie ministra komunikacyi, odchodzi dziś pociąg osobny z strażą ogniową, gimnastykami i czółnami do Szatymaz. Telegram z Pesztu 12 b. m. donosi, że obiegała pogłoska w Izbie deputowanych o zawaleniu się synagogi w Szegedinie, skutkiem czego zginęło wiele ludzi, którzy się do niej schronili.

— *Figaro* paryski donosi, że w procesie o separacyę pewien adwokat, którego nie wymienia nazwiska, w obronie sprawy swojej klientki, zawołał: „Mamże wam powiedzieć panowie?... Tak jest, powiem, chociaż mnie to kosztuje. Oto klientka moja umiera literalnie z głodu z dwojgiem swych dzieci. Żądam więc zapomogi 2000 fr., której nam przeciwnik nasz dotąd upornie odmawiał. Wymagam tej zapomogi w imię ludzkości, w imię sprawiedliwości, i ufam w słuszność trybunału.“ Tego samego dnia napisał wspomniony adwokat do swej klientki następujący list: „Pani! Szczęśliwy jestem mogąc donieść, że nam się powiodło. Wręczyłem za kwitem 1000 fr. panu X., pełnomocnikowi pani, a za resztę uprzejmie dziękuję z tytułu honoraryum. Racz pani przyjąć, i t. d.“

— Dziś ma się odbyć w Windsorze ślub Artura księcia Connaught and Strathearne, trzeciego syna królowej Wiktoryi, liczącego lat 29, z ks. Ludwiką Małgorzatą, 19-letnią córką ks. Fryderyka Karola Pruskiego, bratanka Cesarza. Panna młoda z rodzicami przybyła we wtorek do Sherness, zkąd odjechała do Windsoru.

— *Daily News* naznaczają wyjazd królowej Wiktoryi na d. 25 b. m. Wsiądzie ona w Portsmouth na pokład królewskiego jachtu „Victoria and Albert“ i na Cherbourg uda się dalej do Włoch. Królewskiemu jachtowi towarzyszyć będzie jacht „Trinity“ oraz jacht „Alberta“. Królowa zabawi około miesiąca na stałym lądzie i wyląduje z powrotem w Cherbourgu. Przepędzi ona jedną noc w ambasadzie angielskiej w Paryżu, a nazajutrz wyjedzie przez Mont Cenis i Turyn do Avony nad lago Maggiore, gdzie czekać będą na nią sir Augustus i lady Paget. Królowa mieć będzie w orszaku swoim jenerała Ponsonby i jedną damę dworu, prawdopodobnie lady Churchil i około trzech tygodni zabawi w willi Clara, należącej do p. Hornfrey i położonej między Baveno i Stresa, o ćwierć mili od pierwszego i uważanej powszechnie za raj ziemski. Ogrody tej willi są wspaniałe. Villa ta leży naprzeciwko wysp Isola bella, Isola Madre i Isola Pescatori i uroczy przedstawia widok na lago Maggiore.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefa Śmiecha, za kradzież rzeczy; Stanisława Lipińskiego, znanego żebraka, za podejrzane posiadanie znaczniejszych pieniędzy i kluczyka; za pijaństwo cztery osoby.

W policyi złożono: chustkę do odziewania, znalezioną przez Adolfa Splittera, faktora; złoty kółczyk, znaleziony w ulicy Grodzkiej przez p. Klaczerową, żonę urzędnika urz. prob; świadectwa na imię Andrzeja Kleina, znalezione przez Jana Banatowicza w ulicy Wałowej; książeczkę notatkową towarów wybranych, przed kościołem XX. Franciszkanów przez Grzegorza Grudnia, wyrobnika; sakiewkę z pieniędzmi, znalezioną w ulicy Żydowskiej przez Antoniego Roszkiewicza, listonosza.

TEATR. We czwartek d. 13 marca obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka, z muzyką K. Hofmanna: *Noc Świętojańska.* — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 12 marca wicher zachodni, chwilami śnieg we dnie i w nocy; termometr od 0·0 doszedł do 2·4 C.

---

*) Przy liście peszteńskim zamieszczonym w N. 57 *Czasu*, opuszczono przez pomyłkę znak △.

Barometr nisko; o godz. 6ej rano dnia 13 stan jego był 728 3 millim.; termometr — 0·4 C.

— W piątek d. 14 marca: SS. Zacharyasza i Matyldy.

KONCERT. ....*Omne tulit punctum qui miscuit utile dulci*; w tych słowach poety da się streścić wrażenie z wczorajszego wieczoru muzykalnego, po którego skończeniu wszyscy z żalem pytali: jakto, już? A przecież nie była to żadna nowość ani nadzwyczajność. Rok rocznie o tym czasie zgromadza Krakowian koncert amatorski urządzony przez p. M. na korzyść jednej z najpożyteczniejszych instytucyj miasta naszego, to jest Zakładu osieroconych chłopców, instytucyi pożytecznej także pod względem estetycznym, gdyż daje nam jedyną okazyę usłyszenia zachwycającego śpiewu opiekunki Zakładu. Rzeczywiście, że epitet „amatorki“ uważać tu należy za licencyę poetyczną. Kto rozporządza takim głosem i taką techniką śpiewu, kto mógłby iść w zawody z najpierwszemi śpiewaczkami oper europejskich, ten traci prawo do nazwy amatora lub amatorki, w znaczeniu prawnem, jakie zwykle tym wyrazom bywa dawane. Ten też wzgląd ośmiela nas do wyrażenia otwarcie naszego sądu tem bardziej, że krytyka ta chociażby nie wiedzieć jak chciała, nie miałaby co krytykować, chyba niedość, nie tyle cobyśmy wymagać mieli prawo, ponieważ program ogólny koncertu. Usłyszeliśmy tam parę nowości, które pragniemy, aby [illegible] się więcej na utratę uroku nowości. Zamiast zapowiedzianego walca na nowo ułożonego Tradiera, podano nam *Ocsko me* Reicharta, zapewne z ważnych powodów, lecz kompozycyę całkiem nic nie znaczącą choć znakomicie wykonaną. Wreszcie i *Karnawał Wenecki*, o którym pierwszy raz dowiedzieliśmy się z programu, że jest Musseta podczas gdy dotąd zawsze mieliśmy za jego autora Masségo, nie zupełnie odpowiada naszym pojęciom o pięknie. Ale za to koncesya ta zrobiona smakowi, ofiarnie okupioną została wykonaniem tej łamanej sztuki, wykonaniem graniczącem z nadludzką techniką koloraturową. Zachwycił także wszystkich cudowny duet z *Orfeusza* Glucka, w którym piękny, zwłaszcza w niektórych chwilach do siły dramatycznej podnoszący się sopran panny B. dzielnie spółdziałał z nieskończonym sopranem, aby dać nam próbkę interpretacyi klasycznego dzieła, jakiem pochlebić się może Kraków.

W innych numerach programu, [illegible] z p. Barbasza lepiej był wykonany od *Serenady* Abta, choć też nie zupełnie nas zadowolnił. Orkiestra wojskowa 40 pułku pod kierunkiem p. Patzke wielką przyjemność nam sprawiła dobrem oddaniem uwertury z nieśmiertelnego *Fletu czarodziejskiego* Mozarta. D.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 11 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1942 sztuk, średnio ciężkich węgierskich 1202, ciężkich bagonów 1138 sztuk — razem 4282 sztuk.

Galicyjskie płacono złr. 30 do 34, 36 złr., średnio ciężkie węgierskie od złr. 31 do 36 złr., ciężkie bagony od 36 do 40 złr. w 100 kilo żywej wagi. Targ był bardzo mdły.

Wilhelm Amirowicz, Caffé Stirbik.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31 stycznia 1878 roku wynosił . . . . . złr. 5,310,270 c. 43
Od 1 do 28go lutego 1879 roku złożono . . . . złr. 237,616 c. 63
Razem złr. 5,547,887 c. 06
Od 1 do 28go lutego 1879 roku zwrócono . . . . złr. 145,452 c. 61
Stan wkładek dnia 28go lutego 1879 roku . . . . złr. 5,402,434 c. 45

Wiedeń 11 marca.

Okowita. — Na naszym targowisku przy zupełnym braku tranzakcyj not. nom. bez zmiany 28 złr.

Peszt, 10go marca —·— —·— złr. — **Wrocław** 10go marca: na marzec 48·40 mark. ofiarowano; — na maj czerwiec 48·40— mark. ofiarowano.— **Szczecin**, 10go marca: w miejscu 50·10 mark., na wiosnę 50 50 mark., na czerwiec-lipiec 51 20 mark. — **Berlin**, 10go marca: w miejscu 51·20, mark., na marzec —·— mark., — na kwiecień-maj 51 90 mark., na maj-czerwiec 52·10 mark. — **Paryż**, 10go marca: na ten miesiąc 54·25 frank., na kwiecień 55·— frk., maj-sierpień 56 25 frk., na wrzesień-grudzień 55·75 frk.

Nafta. — **Wiedeń**, 11go marca: za 50 kilo z cłem z dworca 9·15— złr. **Tryest**, 10go marca za 100 kilo bez cła 12 25 złr. — **Brema**, 10go marca za 50 kilo 8 85 mark. — **Hamburg**, 10go marca: w miejscu 8 10— mark., na marzec 8·90— mark., na sierp. grudz. 10·— mark. — **Antwerpia**, 10go marca za 100 kilo 22·— frank. — **New-York**, 10go marca za galonę (= 2¾ kilo) — 9·— ct. pap., — w **Filadelfii** 9 ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 11 marca. Według telegramu z Londynu do *Le Temps*, warunki pokoju między Anglią a Afganistanem będą prawdopodobnie takie: Odstąpienie Chybery, Kuramu i Kandaharu i trzymanie stałych ajentów angielskich w Afganistanie.

Londyn 11 marca. *Pall-Mall-Gazette* dowiaduje się z Kopenhagi z najlepszego, jak twierdzi źródła, że ks. Bismark proponował Danii unię celną i taryfową.

Londyn 11 marca. Półurzędownie utrzymują, że Anglia chce zatrzymać Dżellalabad i Kandahar, ale pozostawi emirowi nadwyżkę dochodów z tych prowincyj. Zamianowanie nowych ministrów w Egipcie nie uchyliło tam kłopotów. Stan obecny tego kraju uważany jest za tymczasowy. Nubar ma tu przybyć dla dania Beaconsfieldowi wyjaśnień o postępowaniu Chedywa i o działalności ajentów zagranicznych.

Madryt 11 marca. Margr. Molins nowy minister spraw zagranicznych spodziewany tu jutro. Sądzą, że zaprowadzi on zmiany w niektórych poselstwach. *Correspondencia* potwierdza, że Manuel Silvia mianowany będzie na miejsce Molinsa posłem w Paryżu. *Gaceta* ogłasza okólnik nowego ministra spraw wewnętrznych, w którym tenże przedstawia poglądy gabinetu pod względem politycznym oraz pod względem wyborów i zaleca mocno podwładnym urzędnikom, aby szanowali wolność działania i popierali szczerość głosowania.

W przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we czwartek, podejmie napowrót Rada państwa obrady swoje, gdyż do owego czasu delegacye wspólne niewątpliwie prace swe ukończą. Delegacya austryacka już je nawet skończyła, czekać jeszcze tylko musi na delegacyę węgierską, która ociąga się z pełnem posiedzeniem widocznie dla tego, aby zostawić sejmowi węgierskiemu dość czasu do zatwierdzenia, a względnie do przyjęcia do wiadomości traktatu berlińskiego, od czego czyni uchwały swoje zawisłemi. Co się tyczy Rady państwa, dzienniki wiedeńskie donoszą, iż pierwszym przedmiotem obrad Izby deputowanych, będzie prowizoryczne dalsze uchwalenie budżetu, bo jak wiadomo dotyczasowe pozwolenie na wydatki i pobór dochodów upływa z końcem marca. Oczekują także Izbę przedłożenia o kredyta dodatkowe do budżetu na r. b., w łącznéj sumie 400,000 złr.

W parlamencie niemieckim wniósł Winterer interpelacyę tyczącą się rewizyi ustawy o wychowaniu w Alzacyi i Lotaryngii. Od czasu zabrania tych prowincyj, rząd niemiecki stara się pozbawić duchowieństwo wpływu na szkołę, usuwać katolickich nauczycieli i zacierać francuszczyznę. Nazwał on nauczycieli pruskich szkołą socyalistów. Podsekretarz Herzog oznajmił, że rząd nie przedłoży ustawy o wychowaniu w duchu przez interpelacyę żądanym i zapiera się krzywdzenia Kościoła katolickiego. Guerber popiera Winterera, skarży się na zaprowadzenie protestanckich książek szkolnych w szkołach katolickich, na zepsucie moralne nauczycieli, nazwał ich nawet „bandytami“, za co przywołany został do porządku. Mówca bronił wychowania pod okiem Kościoła i wolności nauczania. Bronił systemu rządowego Puttkammer jako były urzędnik pruski w Alzacyi. W oczach jego kraje zabrane są szczęśliwe a przeciwnicy chcieliby tylko przywrócić rządy klerykalne. Na tem skończył epizod, a Izba przeszła do budżetu. Z powodu budżetu wojskowego postawiony był wniosek Bühlera o powszechne rozbrojenie, o którym wczoraj doniósł nam był telegram. Podczas obrad nad etatem marynarki rozprawiano nad rozbiciem się okrętu „W. Elektor“. Żądano, aby Izba była uwiadomioną o wyniku śledztwa. Ze strony półurzędowej zaprzeczają pogłoskom o zamiarze rozwiązania parlamentu; polegają one bowiem „na przypuszczeniu, iż nie przyjdzie do pojednania między rządem a parlamentem co do ustaw finansowych“. Zaprzeczenie ma zatem widocznie na celu wyrazić nadzieję, iż przyjdzie do zgody.

Również ze strony urzędowej zaprzeczają, aby w skutku upadnięcia cesarza Wilhelma, stan jego zdrowia miał ucierpieć. Cesarz stłukł się wprawdzie, ale nic nie zagraża jego zdrowiu.

Dziś stoczyć się ma w Wersalu wielka bitwa o wytoczenie procesu gabinetowi 16go maja. Powszechnie przewidują, że wniosek Brissona zostanie odrzucony. Ale potrzeba, aby Izba nie przystąpiła do rozpraw, lecz wprost do głosowania. W razie bowiem rozpraw Fourtou chce żądać stawienia jego i jego kolegów przed sąd, gdyż nie chce łaski, ale sprawiedliwości. Skrajna lewica wyznaczyła już mówców, jak Ludwik Blanc, Madier-Montjau.

Nic bardziej nie może dawać pojęcia o nieskończoności jak rokowania austryacko-tureckie o zawarcie konwencyi. Ciągną się już one przeszło siedem miesięcy, a zdaje się, że nie postąpiły ani krok naprzód, przeciwnie wypadki cofnęły je wtył. Co chwila prawie powstają nowe wersye o powodach tej zwłoki. Dziś np. *Times* twierdzi, że warunki rządu austryackiego przesłała Porta gabinetowi angielskiemu do ocenienia. Słusznie powiedziano, że tyle już było tych warunków hr. Andrassego, iż lord Beaconsfield zastanawiając się nad każdym z nich z osobna miałby pracę kilkomiesięczną. Nie bez słuszności podejrzywają Rosyę, że głównie ona wpływa na utrudnienie tej sprawy. Leży to bowiem w jej interesie podwójnym, bo daje broń opozycyi przeciw hr. Andrassemu i utrzymuje niepewność w Bośni i Hercegowinie. Podejrzenia te idą tak daleko, że do jednego z dzienników wiedeńskich donoszą z Tirnowy, iż za pośrednictwem rosyjskiem powstał między Serbią i Czarnogórą sojusz, którego celem jest wywołanie na wiosnę powstania z jednej strony w Bośni i Hercegowinie, a z drugiej w Macedonii. Wielką ilość broni i amunicyi miano jakoby wysłać z Burgos przez Plewnę do Serbii. Rosya liczy na to, że mocarstwa pozwolą przedłużyć jej okupacyę, a w takim razie plany Serbii i Czarnogóry znalazłyby w niej silne poparcie. Wiadomość ta zakrawa bardzo na wymysł, zwłaszcza, że ją znajdujemy w tak niepewnem jak *N. fr. Presse* źródle; w każdym jednak razie uderzać musi, że jen. Ignatiew wyszedł nagle na jaw i z Nicei, gdzie mieszkał dla poratowania zdrowia, pojechał do Paryża, jak głoszą, w misyi specyalnej.

W uzupełnieniu wczorajszej depeszy z *Agence russe* zaprzeczającej, aby projekt konferencyi wyszedł był od Rosyi, donosi *Polit. Corr.*, że nota okólna rosyjska wysłana niedawno do mocarstw traktatowych, dała powód różnym fałszywym tłumaczeniom. Gabinet petersburski ograniczył się w tej depeszy jedynie na przypomnieniu spraw jeszcze niezałatwionych (*les faits non resoluts*), które w chwili gdy wojska rosyjskie opuszczą Turcyę, mogą być powodem nowych zawikłań. Depesza ta nie wspomina ani o Bułgaryi, ani o konferencyi, i w ogóle nie podaje żadnego sposobu rozwiązania tych spraw, lecz naznacza je tylko. Zresztą w kołach półurzędowych rosyjskich wątpią, aby konferencya mogła doprowadzić do pożądanego skutku, gdyż towarzyszyłyby jej te same trudności co kongresowi berlińskiemu.

Polit Corr. ogłasza dziś ważniejsze wyjątki z noty okólnej rumuńskiej z 3 marca b. r. odpowiadającej na liczne odezwy półurzędowych głosów rosyjskich, twierdzących, że: 1) Rumunia zawdzięcza swą niepodległość orężowi rosyjskiemu; 2) że przyłączenie Dobruczy do Rumunii było tylko aktem wspaniałomyślności Rosyi; 3) że władze rumuńskie poniewierają Bułgarów w Dobruczy jedynie dla ich pochodzenia. W obszernym historycznym wywodzie przechodzi p. Kampineano wypadki ostatniej wojny, wspomina o konwencyi rosyjsko-rumuńskiej, o zdobyciu Plewny; wykazuje, że Dobrucza prawnie należała się Rumunii, w XIII bowiem wieku zamieszkiwały ją ludy tatarskie, które podbili książęta rumuńscy. W początkach XV w. przeszła Dobrucza pod panowanie Sułtana, który oderwał ją nie od Bułgaryi, lecz od Rumunii. Dalej podnosi minister rumuński powody, dla których Besarabia była dla Rumunii ważniejszą niż Dobrucza i udowadnia z jaką tolerancyą i sprawiedliwością postępują władze rumuńskie Dobruczy wobec Bułgarów tamtejszych. Depesza ta stanowi ciekawy przyczynek do stosunków rosyjsko-rumuńskich.

Jakie panuje obecnie rozdrażnienie między Rumunią a Rosyą, dowodem nietylko wyjazd bar. Stuarta, który, jak się teraz dopiero pokazało, nie wręczył nawet ks. Karolowi depesz odwołujących ale i tytuł jaki gabinet petersburski nadaje zastępcy jego w Bukareszcie. Prowadzący interesa legacyi w nieobecności posła lub ambasadora zowie się w języku dyplomatycznym *chargé d'affares*. „Rosyanie nazywają obecnie swego ajenta *chargé des affaires* co robi go prostym ajentem handlowym lub adwokackim. Rozróżnienie to ubliża wielce Rumunom.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 13 marca (*pryw*). Katastrofa Szegedina góruje wyłącznie ponad wszystkiem. Dzienniki zamieszczają artykuły wstępne, ubolewające nad nieszczęściem tego miasta i krytykujące niedostateczność środków zarządzonych dla ochrony od wylewu. Sejm węgierski był wczoraj widownią hałaśliwych zajść wśród wzburzonych rozpraw. Skrajna lewica uderzała na rząd z powodu niedostatecznego zabezpieczenia Szegedyna. Wczorajszej nocy panowała w Szegedynie zupełna ciemność, gdyż nie można było zapalić gazu. Trzy czwarte miasta stoi pod wodą; miejscami woda doszła do 7 metrów wysokości; bóżnica i szpital miały się zawalić i zagrzebać w gruzach swoich wiele osób.

Buda-Peszt 13 marca. Minister skarbu Szapary za szczególnym rozkazem Cesarza, odjechał do Szegedina, wziąwszy z sobą 200,000 złr. Depesza z Szegedina wysłana przez kolej rządową donosi: Wczoraj cztery pociągi osób ratujących się odjechało. Szegedin po większej części zawalił się; bardzo wielka liczba osób zginęła. *Napló* utrzymuje, że 1500 domów zawaliło się i że kilkaset osób śmierć znalazło. Roboty około ratunku energicznie są prowadzone. Dat urzędowych jeszcze nie ma, aby zbadać wielkość klęski. Cesarz ofiarował tymczasowo dla wsparcia najnaglejszego ubogich 10 000 złr. z kasy swojej prywatnej.

Buda-Peszt 12 marca. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej po uchwaleniu budżetu ministerstwa handlu musiało być na żądanie kilku posłów przerwanem. Posłowie rozmawiają po kilku grupami o katastrofie w Szegedynie, o której otrzymali prywatne depesze. Między innymi odczytał redaktor *Pester Lloyda* poseł Falk depeszę sprawozdawcy dziennika, który brnąc po pas w wodzie niósł depeszę do urzędu telegraficznego, a powracał na pontonie. Ministerstwo do godz. 1ej w południe nie otrzymało świeższych depeszy z Szegedynu.

Peszt 13 marca. Połączone wydziały delegacyi węgierskiej przyjęły przedłożenia rządowe o okupacyi według znanych wniosków sprawozdawcy. Rząd złożył te same oświadczenia, jak w delegacyi austryackiej. Jutro odbędzie się posiedzenie pełne w celu wysłuchania sprawozdania. Wczorajsze telegramy z Szegedina donoszą: Wody leją się potokami szumiącemi z dwóch stron do miasta i dwie trzecie miasta zatopione, domy walą się szeregami. Lud z nieopisanem przerażeniem uchodzi ku Nowemu Szegedynowi albo do wyżej położonych części miasta. Oprócz bożnicy miał się także zawalić dom schronienia sierót, którego wszyscy mieszkańcy zostali w gruzach zagrzebani. Dwa budynki fabryczne zapaliły się. Cytadela, urząd pocztowy, urząd telegraficzny i inne budynki publiczne stoją pod wodą. Szegedin jest zniszczony. Reprezentacya stolicy zarządziła wysłanie do Szegedina środków ratunku i ludzi dla ocalenia zagrożonych; już dwa pociągi z taką wysyłką odeszły. W koszarach i innych budynkach stolicy przygotowano schronienie dla ratujących się z Szegedina.

Szegedin 13 marca godz. 9 rano. Dziś odszedł wielki pociąg z ludźmi ratującymi się do Kikindy i Zsombolí. Większa część Szegedina zawaliła się. Bardzo wielka liczba osób zaginęła. Minister spraw wewnętrznych wydał pod d. 11 b. m. okólnik do jurysdykcyj, wzywając te władze do zbierania składek na zatopionych niziny Alföldu.

Berlin 12 marca. Cesarz przyjmował dziś hr. Szuwałowa, który tu wczoraj przybył i ma jutro rano ztąd odjechać. Popołudniu o 4ej Cesarz naradzać się będzie z ks. Bismarkiem.

Londyn 13 marca. *Times* poświadcza, że Anglia i Francya nie wyznaczą komisarzów dla uporządkowania finansów tureckich; wogóle nic się w tym względzie nie zrobi, dopóki Porta nie zaprowadzi stanowczej kontroli.

Bukareszt 12 marca. Senat uchwalił wniosek względem rewizyi konstytucyi w myśl uchwał większości 41 głosami przeciw 6.

Tirnowa 12 marca. Powstanie tureckie w Osman Bazarze stłumione.

Petersburg 12 marca. Dzisiejsze dzienniki ogłaszają oświadczenie prof. Lewina, który wczoraj wyjechał. Brzmi ono: U Prokowiewa znalazłem wyraźne ślady dymienic pachwinowych, jako pozostałość po przebyciu przed trzema laty kiły, co potwierdził sam pacyent, pozostała blizna i zapalenie lewej dymienicy w skutku zaziębienia i ciężkiej pracy. Nie mogłem wykryć żadnego objawu jakiej choroby zaraźliwej, nie mówiąc już o dżumie. Również u innych trzech chorych w tutejszych szpitalach, wszystkie objawy były tylko zwykłemi następstwami choroby kataralnej reumatycznej.

Petersburg 12 marca. Telegram prof. Dr Eichwalda z Wetlanki z d. 8go b. m. donosi: W ciągu grudnia umarło w Przyszybie 16 osób. Dżuma dostała się tam do dwóch domów z Wetlanki, których wszyscy mieszkańcy, w jednym 8, w drugim 4 osób, wymarli. Od tych osób zaraziło się w trzecim domu czterech ludzi, którzy wynieśli trupy. W dwóch przypadkach choroba trwała 6 dni. Od grudnia nikt w Pryszybie nie zachorował. Odosobnienia Pryszyba zostało już 20go lutego zniesione.

Petersburg 12 marca. Międzynarodowa ajencya telegraficzna donosi z Taszkendu z d. 11 b. m.: Mahomet Jakub chan zajął tron Afganistanu. Poselstwo afgańskie otrzymało z Kabulu z 17go lutego wiadomość, że dwa bataliony angielskie zostały na bok od Kurrum pobite przez plemie Galdża, straciły wszystkie zapasy i pierzchły. Mieszkańcy warowni Lagma, o 24 wiorst od Dżellalabadu uderzyli na załogę, wszystko zniszczyli i złupili. Dowódzca okuty, odesłany został do Jakuba chana do Kabulu. Jak donoszą Afganie, między Anglikami panuje wielki popłoch, a położenie ich jest bardzo trudne. Wojsko afgańskie odbyło d. 28 lutego w Mozariszerif nabożeństwo żałobne za emira i złożyło nowemu emirowi życzenia. Poselstwo afgańskie w towarzystwie urzędników rosyjskich Malewińskiego i Ibahowa, którzy je odprowadzili do Amu-Daria, odjechało dziś z Taszkendu. Cesarz dał dziś posłuchanie posłowi angielskiemu lordowi Dufferinowi.

Konstantynopol 12 marca. Flota angielska odpływa dziś do zatoki Besika. Kupelian patryarcha armeński schizmatycki, podał się do dymisyi i udaje się do Rzymu, aby uzyskać przebaczenie Ojca Śgo.

Kursa, Wiedeń 13go marca, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·45.— Renta srebrna 64·10. — Renta złota 76·30. — Losy z r. 1860 116·75. — Akcye Banku Narodowego 789·—. — Akcye kredytowe 233·80. — Londyn 117·—. — Srebro —·—. —. Napoleony 9·31½. — Lombardy 64·75. — Losy z roku 1864 151·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 225·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 116·50.— Anglo-Bank 102·10. — Obligacye indemn. galic. 87·75. — Losy prem. węgierskie 89·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 104·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 116 50. 6% Listy zast. hipoteczne 91·75.— Marki 57·50—. Ruble 114·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Uposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 13 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	58 —
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 25	9 40
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 25	89 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	80 25	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 15	87 50
6% listy „ banku hipot.	91 25	92 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	90 75	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	98 —
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 75	89 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	225 —	229 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	124 —	128 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	246 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	45 —	70 —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 —	17 50
Losy miasta Stanisławowa	21 50	23 50

(Przy listach zastawnych: we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn. Prioritety i listy Król. Pol.: rub. i kop.)

Wiedeń 12 marca.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	63 45	63 60
4⅕% „ srebrna	64 15	64 50
4% „ złota	76 50	76 65
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	113 25	113 75
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	116 75	117 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	126 75	127 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	151 —	151 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	149 50	150 50
Losy Como-Renten	25 —	26 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	83 25	83 50
Galicyjskie „ „	87 90	88 30
Morawskie „ „	99 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	76 80	77 50
Węgierskie „ „	81 75	82 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	77 75	78 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	103 25	103 75
6% Renta węgierska złota	85 40	85 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	63 85	64 15
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	102 25	102 75
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	134 50	135 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	234 90	235 10
„ „ węgierskie . 200 „	225 50	225 75
Depositen-Bank . . . . 200 „	160 —	161 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	740 —	750 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	791 —	792 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	140 —	150 —
Unionbank . . . . . . 100 „	69 25	69 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	108 —	108 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	114 50	114 75
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	39 —	4 1—
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	119 —	119 50
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	335 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	525 —	527 —
Elżbiety . . . . 210 „ 5%	169 50	170 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	127 75	128 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2085	2090
Franciszka Józefa . . 200 „ „	133 50	134 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	226 75	227 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	104 50	105 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	126 —	126 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	116 75	117 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	59 75	60 20
Rudolfa . . . . . 200 „ „	122 75	123 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	88 —	89 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	247 75	248 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	65 —	65 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	84 —	84 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	190 —	191 —
Tramway Wiedeń. . 170 „ „	177 —	177 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	86 —	86 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	118 —	118 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	112 —	112 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	300 —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	84 —	84 50
Liesing. browaru . . 100 „ „	43 —	44 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	112 —	112 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	97 25	97 75
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	79 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	86 50	87 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	86 50	87 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	91 75	92 —
6% „ „ Włość. „	91 75	92 25
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 10	100 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	92 50	93 —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	96 —	96 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	72 40	74 70
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	70 50	71 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	68 —	68 50
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	102 50	103 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety . . . . . 100 „ 4½%	94 —	94 40
„ Em. 1862 . 300 „ „	91 50	91 75
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	88 50	89 —
„ Em. 1870 . . 200 „ „	85 —	— —
„ „ 1872 . . 200 „ „	89 —	89 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	83 —	83 40
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	64 50	65 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	102 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 25	103 75
„ poż. 14 milion. 1872 . . „	— —	— —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	103 25	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	88 60	88 80
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	85 —	86 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	85 —	85 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 50	100 75
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	97 50	98 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	72 —	72 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	78 20	78 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	80 50	81 —
„ III „ 1868 300 „ „	73 50	74 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	65 30	65 50
Neuburg Mariazell . . 200 „ „	67 —	69 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	88 75	89 —
„ „ Lit B. . 200 „ „	83 25	83 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	102 25	— —
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ 5%	77 50	78 —
„ Em. 1869 . . 300 „ „	75 50	76 —
„ Em. 1872 . . 300 „ „	74 30	74 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	94 15	94 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	64 25	64 50
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	160 25	161 —
„ Em. 1874 500 . . „	158 50	159 —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	112 25	112 75
„ „ . . 200 złr. 5%	99 25	99 75
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	87 50	88 50
„ „ II Em. . . „ 5%	83 —	— —
„ „ III „ . . „ „	74 50	— —
„ „ Em. 1875 . . „ „	94 75	— —
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	86 25	86 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	66 —	66 25
„ „ II Em. 200 „ „	62 25	62 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	68 70	69 —
„ „ złotem . 200 „ „	83 25	83 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	67 25	67 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	106 50	107 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	100 35	100 55
„ Węgierskie . . „ 100	88 10	88 40
3% „ Tureckie . . . fr. 400	21 60	21 80
Kredytowe . . . . . . złr. 100	167 50	167 —
Clary . . . . „ 42	32 —	33 —
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	99 50	100 —
Inszpruku . . . . . . „ 20	23 —	23 50
Keglewicha . . . . . . „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie . . . . . . „ 20	16 —	16 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	32 50	33 —
Palffy . . . . „ 42	31 —	32 —
Rudolfa . . . . „ 10½	17 —	17 50
Salma . . . . „ 42	43 50	43 75
Salzburgskie . . . . . „ 20	18 25	18 75
St. Genois . . . . . . „ 42	35 —	35 50
Stanisławowskie . . . . „ 20	23 —	23 50
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	117 75	118 25
4% „ . . . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . . „ 21	26 —	26 50
Windischgrätza . . . . „ 21	30 50	31 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54⁵	5 55⁵
20 frankówki	9 30	9 31
Imperyały rosyjskie	9 55⁵	9 56⁵
Funty szterl. angielskie	11 70	11 74
Listy tureckie złote	10 57	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 40	57 45
Ruble papierowy za 100	114 25	114 50

Lwów 12 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 —	257 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 50	87 50
4% „ „ „ „	80 75	81 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	86 50	87 50
6% „ „ Banku hipot. gal.	91 50	92 25
6% „ „ „ włościań. gal.	91 —	92 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 50	88 50
6% „ pożyczki krajowej	90 —	— —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 7 marca.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	100 —	— —
4% „ „ II „	100 —	— —
kupon	81	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	99 40	— —
kupon	101	— —
4% Listy likwidacyjne	89 20	— —
kupon	104	— —
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	85 —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	237 50	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

NA WIELKI POST

Dwie godziny adoracyi Najśw. Sakramentu 10 c. — **Pamiętaj o ostatecznych rzeczach**, a wiecznie nie zgrzeszysz. 12 c. — **Misya apostolska** do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. 1 złr. 50 c. (637-3-6)

w Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Nadsyłający na to 3 dziełka należność z góry przekazem pocztowym, kosztów przesyłki nie ponosi.

Podziękowanie.

Przed 10ciu laty kupiłem w składzie p. **Fr. Maszkowskiego** w Krakowie, fortepiano z którego byłem zupełnie zadowolony, obecnie kupiłem drugie Schweighofera. Pod względem przystępnej ceny i bardzo dobrych instrumentów, miło mi jest temuż Panu publicznie podziękować i każdemu jako uczciwą i rzetelną firmę polecić. (725-1-3)

J. Zaleski.

Wezwanie.

Tadeusz Sobieniowski, były sekwestrator miejski, zmarł w dniu 10 kwietnia 1878 r. Wzywa się zatem wszystkie strony, któreby jakie pretensye do ś. p. Sobieniowskiego z powodu jego czynności sekwestratorskich mieć mogły, aby pretensye te w terminie miesięcy trzech w Magistracie zameldowały, po upływie bowiem powyższego terminu kaucya służbowa zgłaszającym się sukcesorom ś. p. Sobieniowskiego wydaną zostanie; Magistrat w rozpoznawanie później zameldowanych pretensyj wdawać się nie będzie. (693-1-3)

Magistrat kr. gł. m. Krakowa
dnia 1 marca 1879 r.

Członkowie Synagogi pseudo postępowej!

czemuście nie głosili w sobotę pieśni „Szabas szyre" po polsku, że 3401a rocznica wyprowadzenia z przy „bachoymer i bałweniem" 600,000 mężów na pustynię tułaczą, gdzie nie mamo żydowszczyzny — dziś nas miliony ma prawo obywatelstwa? — powinniśmy więc być ciałem i duszą Polakami! precz ze żydowszczyzną! w przysłowiach włoskich Józefa Webera znajduje się: „Tante volte al pozzo va la secchia, ch'ella vi lascia il manico el'orecchia!!. (730) **Mau. W.**

Osoba w średnim wieku, znana tu przez domy, w których zajmowała się wychowaniem i pielęgnowaniem dzieci niemowląt, poszukuje miejsca. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej L. 405 w oficynie na piętrze. (729-1-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion

dawniej **J. Jerzmanowskiego**
ulica Sławkowska L. 263,

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności:

Nasiona krajowe i zagraniczne z najlepszych źródeł. — Flance szparagów wyborowych 2 i 3-letnie.

Herbatę chińską po 2—3 złr. za 1/2 kilo, okruchy z wyborowych gatunków herbaty po 1 złr. 40 c. za 1/2 kilo. — Bulion ukraiński. — Wino węgierskie naturalne. — Wódki ze słynnej fabryki hr. Drohojowskiego w Bolanowicach, Starkę autentyczną z 1848/9 r.— Masło śmietankowe świeże z Ostrowa. masło kuchenne. — Sery z fabryki Wgo Żeleńskiego w Cichawie: szwajcarski w kręgach, limburski w cegiełkach. — Smarowidła amerykańskie. — Łyczko do wiązania roślin. — Maść do szczepienia. — Sprowadzone przez Towarzystwo rolnicze, przyrządy do ulepszonego mleczarstwa, oraz ułatwiające robotę narzędzia ogrodnicze amerykań. i niemieckie.

Przyjmuje w komis wszelkie produkta rolnicze.

Dostarcza do siewu zbóż ulepszonych z najcelniejszych gospodarstw, jakoto: Jęczmień Imperial i Jerozolimski; Groch złoty paryski; Owies rychlik, kanarek szkocki; Owies zielony krajowy; Pszenicę jarą wybieraną; Łubin żółty.

Ziemniaki Stolz von Chili — Early rose.
„ 6cio-tygodniowe Rogalki.

Len oryginalny rygski.

Utrzymuje ajencyą główną Dystylarni nafty Wgo Adama Skrzyńskiego i Spółki w Libuszy. (692-1-3)

H. Lewicki.

Mieszkanie frontowe

w Rynku głównym Nr. 49 na III piętrze, składające się z salonu, sypialni, pokoju z przedpokojem i kuchnią jest do wynajęcia od 1go kwietnia; — również **pokój duży** na dole jest na skład lub magazyn do wynajęcia. (726-1-3)

Najl. niemiecki kawior z rz. Elby netto 2 funty 5 m. 75 fen., 4 fun. 9 m. 75 fen., 8 f. 18 m. — **Największe minogi Fürsten**, świeżo opiekane, baryłka 1/2 kopy, brutto 10 funt. 7 m. 50 fen. — **Bałtyckie śledzie opiekane**, świeże, baryłka, 1/2 wall. = 40 sztuk, brutto 10 funt. 3 m. 75 fen. **opłatnie pocztą** i za zaliczką, poręczając za **najlepszy i świeży towar** poleca
(728) **Wilhelm Bening w Neumünster w Kiel.**

Dra Pattisona

Wata gośćcowa

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (7-12-)

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Urzędy budownicze, Panów Architektów i Budowniczych, że zastępstwo nasze powierzyliśmy Panu

Adolfowi Schererowi

w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 450,

który sam tylko upoważniony jest do przyjmowania zamówień na nasze znane, podwójnie glazurowane wyroby steingutowe, jakoto: **rury do wychodków, kanałów, wodociągów i wentylacyi, płyty na kominy i mury, osady do kominów** we wszelkich formach i rozmiarach, **zlewy, wychodki, naczynia** wszelkiego rodzaju, **żłoby, rury do drenowania, płyty do trotoarów** i t. p. (586-3-6)

Za najtańszą i najrzetelniejszą usługę zaręczamy.

Pierwsza Floridsdorfska c. k. uprz. fabryka rur steingutowych, cegieł porcelanowych i wyrobów glinianych

Lederer & Nessényi
we Floridsdorf i Wiedniu.

Słynne **brzytwy** szwajcarskie
Jaques Lecoultra w Sentier.

1 brzytwa z 1 ostrzem 2 zł., z 1 ostrzem w pudełku zł. 2·50, z 2 ostrzami zł. 3·75, z 3 ostrz. zł. 4·50, z 4 ostrz. zł. 5, z 5 ostrz. zł. 5·50, z 6 ostrz. zł. 6, z 7 ostrz. zł. 6·50, 1 pasek wraz z pastą od zł. 1·60 do zł. 2·50

Skład *oryginalnych* w Magazynie broni **F. J. Demmera w Krakowie.** (186-16-)

AJENCI

obznajomieni dobrze z kupującymi przyjęci będą za wysoką prowizyą dla **rozprzedaży chemicznych tłuszczów.** — Oferty przyjmuje **J. Rothe w Aussig n. E.** (606 2-2)

SUBSKRYPCYA

na wiedeńskie losy komunalne na spłaty częściowe.

Rocznie 4 ciągnienia. Główna wygrana złr. 200,000. Poboczne wygrane na przemian złr. 50,000 i złr. 30,000.

Najbliższe ciągnienie 1 kwietnia 1879 r.

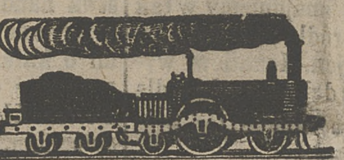
Podpisany **kantor wymiany Unionbanku** sprzedaje **wiedeńs. losy komunalne** na dostawę za zadatkiem **dziesięć złr.** i za złożeniem **dwunastu** miesięcznych rat (1) rat po złr. 8 i reszty złr. 30, razem 106 złr. na każdy los. Przy złożeniu zadatku otrzymuje kupujący w myśl **ustawy państwa z 30/6 1878** przez Unionbank wystawiony kwit dostawy z dokładnem oznaczeniem sprzedanego mu na dostawę **losu** wedle **seryi** i numeru i tym sposobem nabywa prawo do grania na **los oryginalny**. Po regularnej wypłacie wszystkich rat wydanym zostanie **los oryginalny** za zwrotem kwitu dostawy i kwitowanych spłat częściowych. Przy niedotrzymaniu warunków spłaty gaśnie wprawdzie wszelka pretensya na prawo gry i **los oryginalny**, jednakże **bonifikowana** będzie przy wzorowem okazaniu kwitu dostawy **wartość kursu losu** odpowiednia opuszczonej spłaty w dniu przepadku po odciągnięciu nie złożonych jeszcze rat. Bliższe warunki w **prospekcie**, który można dostać **darmo** w podpisanym kantorze i we wszystkich miejscach subskrypcyjnych.

Subskrypcya rozpoczęła się 25 lutego 1879 a kończy się na prowincyi 27 w Wiedniu 30 marca 1879 r. (564-2-3)

Kantor wymiany Union-Banku w Wiedniu Stadt, Graben 13.

Takie kwity dostawy są do nabycia **w Krakowie u Kurnatowskiego i Spółki.**

Ces. król. uprzyw.

kolej galicyjska  **Karola Ludwika.**

OBWIESZCZENIE.

23cie zwyczajne
Zgromadzenie Walne Akcyonaryuszów

ces. król. uprzywilejowanej

KOLEI GALICYJSKIEJ KAROLA LUDWIKA

odbędzie się **w sobotę d. 17 maja 1879 r.** o godz. 10 przedpołudniem **w Wiedniu,**

w sali Stowarz. austr. Inżynierów i Architektów, I. Eschenbachgasse Nr. 9.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z r. **1878.**
2) Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3) Preliminarz budowy.
4) Rozporządzenie nadwyżką z r. **1878.**
5) Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z r. **1879.**
6) Uzupełnienie Rady zawiadowczej.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do d. 18 kwietnia r. b. włącznie, a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu na Zgromadzenie walne.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w **Wiedniu:** w kasie Towarzystwa,
„ w c. k. uprz. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu,
„ u p. M. S. Rotszylda;
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu,
„ w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku hipotecznym;
w **Krakowie:** w galicyjskim Banku dla handlu i przemysłu;
w **Frankfurcie** n. M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
w **Berlinie:** w Banku dla handlu i przemysłu;
w **Wrocławiu:** w szląskiej spółce bankowej; mianowicie:

co do miejsc składowych w Wiedniu zapomocą konsygnacyj w dwójnasób, w innych zaś miejscach zapomocą konsygnacyj w trójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, do czego formularze wydane będą bezpłatnie w wymienionych kasach i agenturach.

Akcyonaryusz, chcący wykonać prawo głosowania przez innego do głosowania uprawnionego Akcyonaryusza, raczy odnośne, na imię obranego zastępcy opiewające pełnomocnictwo, na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wystosować i własnoręcznie podpisać.

PP. Akcyonaryusze, będący zatem w posiadaniu głosów na podstawie pełnomocnictwa przeniesionych, winni cedowane im karty legitymacyjne (pełnomocnictwa) najpóźniej w przededniu walnego Zgromadzenia oddać Jeneralnej Dyrekcyi.

Każde 40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak Akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu. (600-3-3)

Wiedeń, dnia 8 marca 1879 r.

Rada Zawiadowcza.

Une Institutrice

possédant le français, le bon allemand (dialecte du Nord) et la musique désire se placer au plus vite. S'adr: **S. Z. 719** poste rest. **Cracovie** fr. (727-1-3)

Osoba w średnim wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek do zarządu domu lub też opiekowania się dziećmi. — Wiadomość przy ulicy **Floryańskiej** pod Nr. 329 na drugiem piętrze. (645-2-3)

Nauczycielki

poszukuje się na wieś do dwóch panienek początkujących, którаby posiadała także znajomość krawieczyzny. Porozumienie listowne pod adresem *J. F.* poczta **Krzeszowice.** (470-2-2)

Kandydat notaryalny

z ukończoną praktyką i egzaminem notaryalnym, mogący każdej chwili substytuować c. k. notaryusza, poszukuje posady koncypienta lub substytuta. Zgłoszenia pod lit. **J. A.** poste restante **Kraków.** (623-3 3)

Domek z ogrodem

warzywnym i owocowym naprzeciw klasztoru na Półwsiu Zwierzynieckim pod Nr. 94 jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia od 1go kwietnia b. r. Bliższa wiadomość u p. *J. Rutkowskiego* przy ulicy Krupniczej Nr. 8 w Krakowie. (635-3 4)

Th. Jacobiego

(512-13-13) **Hemoroidalny**

likier ziołowy

(uniwersalny posiłek dla cierpiących na hemoroidy, na kolki hemoroidalne, dolegliwości żołądka, flegmę i wysypkę wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatkanie, śledzionę, hipochondryę) Cena flaszki 1 złr. 10 c., na prowincyę za nadesłaniem 1 złr. 60 c. przekazem pocztowym przesyłka opłatna. Główny skład: **Julius Graetz w Wiedniu** VI Mariahilferstr. 79.

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świędzące i wszelkie inne. (57-11-20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

PREZES

Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego **w Krakowie**

„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"

zawiadamia strony interesowane, że

dnia 30 marca r. b. to jest w niedzielę o godzinie 3ej popołudniu

odbędzie się za rok 1878

dziewiąte porządkowe zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Zaliczkowego

w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu Magistratu przy Placu Franciszkańskim.

Porządek dzienny:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i bilansu za rok ubiegły 1878.
2) Wysłuchanie zdania Komisyi Kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Rozdział zysków, — ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy i ostateczne ustanowienie dywidendy na wniosek Rady Nadzorczej (§. 12 litera b. statutu).
4) Wybór dwunastu nowych Członków do Rady Nadzorczej, w miejsce ustępujących i wylosowanych, oraz czterech weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu odbyć się mającego posiedzenia.

Uwaga. Bilans i sprawdzenie onegoż, z dniem 22 b. m. i r. w godzinach biurowych w Biurze Towarzystwa Zaliczkowego przejrzane być mogą. — Udział zajmowy w kwocie złr. 20 do kasy Towarzystwa Zaliczkowego przez Członka wniesiony, nie inaczej, jak za okazaniem książeczki udziałowej nadaje prawo do wstępu na Zgromadzenie Ogólne. Członek wypowiedzianego udziału, utracił prawo wstępu na Zgromadzenie. (694-1-2)

Kraków dnia 12 marca 1879 r.

Dr. F. Weigel.

Obwieszczenie.

L. 2050 (598 3 3

Odnośnie do obwieszczenia z dnia 18 lutego 1879 r. L. 1419 w czasopiśmie „Czas" umieszczonego, którem ogłoszono, iż jarmark na konie dnia 19 marca 1879 r. i następnych w Tarnowie odbędzie się, — podaje się dodatkowo do publicznej wiadomości, iż z powodu panującego księgosuszu w okolicznych gminach Tarnowa, wszyscy, którzy na tenże jarmark do Tarnowa z końmi przybyć sobie życzą, winni zaopatrzyć się w świadectwa odnośnego c. k. Starostwa powiatowego, że w okolicy w której przebywają nie panuje żadna zaraza bydlęca.

Również kładzie się obowiązek na właścicieli koni, ażeby jadąc na ten jarmark, omijali z ludźmi i końmi miejsca zarazą dotknięte, i aby nie brali z sobą siana, słomy i żadnych przedmiotów zarazę tę przenieść mogących.

Z miejsc, w których nie panuje zaraza, mogą być te powyższe przedmioty tylko za okazaniem certyfikatu odnośnego c. k. Starostwa w obręb gminy miasta Tarnowa wprowadzone.

Aby jednak nie narazić chodowców koni i przemysłowców na brak paszy dla ich koni i zasłonić ich od możliwych wyzyskiwań, postara się Magistrat o potrzebną ilość żywności i pościółki i dostarczy takowych po cenach umiarkowanych.

W końcu podaje się do publicznej wiadomości, iż w dniu 19tym marca b. r. i w następnych nie odbędzie się w mieście Tarnowie jarmark na bydło rogate, owce, kozy i płody zwierzęce.

Tarnów 7 marca 1879 r.

Burmistrz: *Wisłocki.*

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu**, osłabienia męskiego, pollucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męzkie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666-2-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Kandydat adwokatury

poszukuje posady w biurze notaryalnem. Łaskawe zgłoszenia pod literami: **T. W. B.** poste restante **Jasło.** (625-3 3)

Dzierżawa.

W dobrach **Płoki**, w obwodzie Krakowskim, 1/2 mili od stacyi Trzebinia, jest do wydzierżawienia **propinacya, 150 morgów ziemi wraz z gorzelnią** od 1go czerwca 1879 r.

Wiadomość na miejscu, ostatnia poczta **Trzebinia.** (450-3 3)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (33-18-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Likier Chiococa

(*Liquor Chiococae fortificans*), najlepszy, najskuteczniejszy oraz najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego

wzmocnienia

osłabienia męskiego

przewyższa co do łagodności i korzenno-słodkiego smaku najlepsze likiery. Służy nietylko do wzmocnienia żołądka, podniesienia trawienia, pobudzenia apetytu, lecz także jako wyborny uznany napój zdrowia **dla wszystkich osłabionych** do wzmocnienia, podwyższenia i pokrzepienia mięśni, do nadania siły nerwom, zadziwiający w swem działaniu leczniczem, wzmacniającem i orzeźwiającem. Mnóstwo osób zawdzięcza temu niezrównanemu likierowi przywrócenie dawnych sił, o czem przekonać się można z licznych świadectw dostojnych osób. Cena za oryginalną flaszkę z broszurą 3 złr, z opakowaniem o 20 c. więcej.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „zum Schutzengel" Wien, Währing, Herrengasse 26 (gdzie wszelkie zamówienia adresować należy). (408-3-25)

Ważne dla pp. majstrów krawieckich.

Ci panowie majstrowie krawieccy, którzy życzą sobie otrzymać piękny zbiór wzorów gustownych, modnych materyj z wełny owczej po tanich cenach na ubiory **męskie i dziecinne**, zechcą się udać do podpisanego handlu sukna.

Próby przesyła się bezpłatnie a nadchodzące zamówienia wykonywa punktualnie za zaliczką pocztową. (634-4 8)

Jan Günzberg,
skład fabryczny sukna w Gracu w Styryi.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*